DZIŚ: DODATEK POWIEŚCIOWY

Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 88. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 15 kwietnia 1933 r. | Rok XXVII.

List z Berlina.

Czy marka spadnie czy nie spadnie?

Pan Hugenberg postawił niemieckie gospodarstwo na głowie, a pan Schacht chce przerzucić koszta tej zabawy na zagranicę.

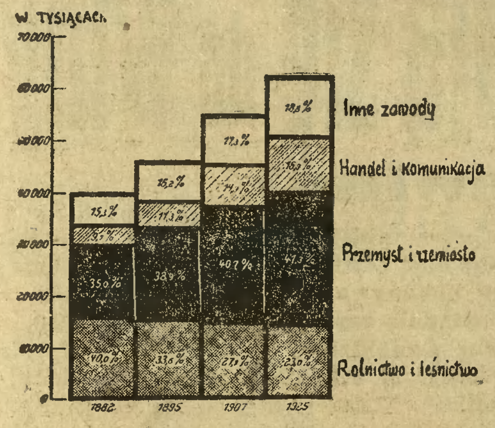
(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, 11 kwietnia.

W gospodarce społecznej obowiązują prawa statyki (zachowania równowagi). Na szerokiej podstawie najliczniejszej i najwięcej wytwarzającej warstwy opiera się piramida innych zawodów i dostosowuje się polityka gospodarcza. Przedwojenna Anglja np. żyła pod hasłem: Wszystko dla przemysłu i handlu, a jej maleńki trabant gospodarczy Danja, opierała się w całości o rolnictwo i jemu podporządkowywała swe wysiłki.

Wyjątkiem od tej reguły są Niemcy. Kraj, który pod względem uprzemysłowienia i umiastowienia zbliżał się do ideału angielskiego, **pod wpływem smutnych doświadczeń z blokadą wojenną, wyzyskanych umiejętnie przez sfery rolnicze i wojskowe, postanowił oprzeć całą swą gospodarkę i całą swą przyszłość na wąziutkiej podstawie rolnictwa!**

Jakiem zaprzeczeniem rzeczywistości jest polityka Landbundu, ministerstwa Reichswehry i p. Hugenberga jako widomego reprezentanta tych sfer, może pouczać statystyka zaczerpnięta z 9-tego zeszytu Wirtschaftsdienst „Frankfurter Zeitung“. W ciągu ostatnich 50 lat dokonało się kolosalne przeobrażenie w uwarstwowieniu ludności Niemiec, jak wskazuje poniżej rysunek:



Ilościowo sprawa przedstawia się w ten sposób, że gdy ludność wzrosła z 40 miljonów na 64, miasta pochłonęły cały przyrost i ponadto dodatkową emigrację w ilości około 2 miljonów ludzi.

I w takich warunkach **maleńka warstwa junkrów potrafiła przełamywać w ciągu 14 lat przeszkody, jakie teoretycznie powinni byli stawiać socjalistyczni obrońcy proletarjatu miejskiego, i narzucać politykę wysokich cen rolnych.** Przed wolą Landbundu korzył się porówno socjalista Müller, centrowiec Brüning, czy obecnie narodowy socjalista Hitler. W rezultacie końcowym **życie gospodarcze Niemiec przypomina piramidę, postawioną na swym ostrym końcu,** lub człowieka, który stanął na głowie i popisuje się przed całym światem swemi ekwilibrystycznemi zdolnościami.

Z punktu widzenia czysto praktycznego polityka niemieckich agrarjuszy doprowadziła do tego, że podły obiad w Berlinie kosztuje 1,20 mk., tj. 2 złote 50 groszy, gdy w Bydgoszczy dwa razy większą porcję można otrzymać za złoty i dwadzieścia groszy. Dzieje się to w kraju, w którym 5 miljonów ludzi żyje z zapomogi gminnej, wynoszącej na głowę samotnego bezrobotnego około 40 marek miesięcznie a więc 80 złotych!!! Czy można sobie wyobrazić większy nonsens gospodarczy???

Prawa gospodarcze nie pozwalają drwić ze siebie. Zwarjowana polityka rolna przynosi swe skutki na terenie eksportu, który spada z miesiąca na miesiąc. Tymczasem Niemcy, obdłużone po uszy (około 18 miljardów marek długów handlowych) potrzebują dla wywiązania się ze zobowiązań **dodatniego bilansu handlowego.** I dlatego to ich waluta porusza się już od dłuższego czasu na krawędzi upadku. Nie pomagają układy z wierzycielami, ani zarządzenia dewizowe. **Kurs niemieckiej waluty ciągle się chwieje.** Ponadto obecnie dzięki emigracji politycznej (socjaliści i przedewszystkiem żydzi) duże kapitały uciekły z Niemiec, względnie uciekną po przezwyciężeniu utrudnień dewizowych. Ogólny ubytek z tego tytułu źródła szwajcarskie **szacują na 2—3 miljardy marek.**

Z drugiej jednak strony istnieje również front w obronie marki. Całe drobne mieszczaństwo, które dokonało cudu

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Parlament angielski potępia Niemcy i politykę rewizjonistyczną.

Olbrzymi triumf Polski

i zupełna klęska Mac Donalda.

Londyn, 14. 4. (PAT.) **Wczorajsza debata w izbie gmin była niezwykle impresjonującem powszechnem potępieniem Niemiec i polityki rewizji traktatów. Z polskiego punktu widzenia można stwierdzić z zadowoleniem, że w polityce wszystkich trzech stronnictw dokonał się korzystny dla naszych interesów zwrot.**

O ile w czasie debaty dnia 23 marca nad ekspose Mac Donalda o wizycie w Rzymie opinja izby gmin była nieustalona, a raczej przychylna projektom rewizjonistycznym Mac Donalda, o ile wówczas wyraźnie przeciwko rozmowom rzymskim występował tylko Churchill, o tyle **dzisiaj wszyscy mówcy Labour Party i partji liberałów, a przedewszystkiem konserwatyści potępili kategorycznie politykę rewolucjonistyczną Mac Donalda i zażądali, aby Wielka Brytanja polityki tej wobec stosunków, panujących w Niemczech, zaniechała.**

Nie było ani jednego głosu w obronie rewizji, ani kontynuowania polityki europejskiej.

Po tej debacie jasnem jest, że pakt rzymski nie posiada w Anglji żadnych zwolenników, co niewątpliwie zmusi Mac Donalda do zmiany frontu.

Polska jest wielkiem mocarstwem!

Otwierając debatę w imieniu Labour Party, Attlee oświadczył, że Polska, mała ententa i Japonja są także wielkiemi mocarstwami, bez których niczego nie należy decydować. W obecnej chwili nikt nie może w najdrobniejszej nawet kwestji zaufać Niemcom.

Historyczna mowa A. Chamberlaina.

Austen Chamberlain wygłosił przemówienie, które pozostanie w pamięci wszystkich. **Co się dzieje w Niemczech, czyni rewizję traktatów niemożliwą. Czy to jest odpowiednia chwila, by wspominać o rewizji wobec wypadków w Niemczech, wobec pruskiego barbarzyństwa? Czy można z takim rządem omawiać rewizję granic polsko-niemieckich? Korytarz polski jest zamieszkały przez Polaków! Czyż można oddać choćby jednego Polaka pod jarzmo takiego rządu? — wołał Chamberlain w największem wzburzeniu, a cała izba słuchała go z przejęciem.**

Sparaliżowanie polityki traktatów.

Następnie Wedywodd, oddając hołd Chamberlainowi, oświadczył:

Mowę, którą przygotowałem, podarłem w kawałki. Sir Austen Chamberlain powiedział wszystko. Rewizja traktatów została sparaliżowana przez tę mowę. Ulicznicy, rządzący w Niemczech, zbeszcześcili swoją własną ojczyznę.

Największe wrażenie wywołała przemowa liberałów żydów Jannera i Natana, którzy apelowali do cywilizowanego świata o obronę żydów w Niemczech przed okrucieństwem Hitlera.

Polska realną i pozytywną siłą.

Wreszcie wielkie wrażenie wywołał Churchil, który stwierdził, że obecne traktaty pokojowe, oparte o zasadę samostanowienia narodu stanowią pod względem etnograficznym najściślejszą granicę, jaka tylko była możliwe. Churchil podkreślił wielką wartość traktatów, które powołały do niezależnego życia państwa w ich granicach etnograficznych, kraje, położone między morzem Bałtyckiem i Czarnem. **Mówiąc o Polsce, nazwał ją realną i pozytywną siłą, a dowodem tego jest, że podziwiać należy akcję rozbudowy i skonsolidowania się Polski. Mamy nadzieję** — oświadczył Churchil — **że Polska będzie w dalszym ciągu używała wolności i pokoju, jak ostatnio, a Niemcy w traktacie wersalskim wcale źle nie zostały potraktowane, bo żadnych ziem, zamieszkanych w większości przez Niemców im nie odebrano. Korytarz jest prawie wyłącznie polski, jeżeli chodzi o jego mieszkańców i należał całkowicie przed rozbiorami do Polski.**

W tych warunkach wobec takiego jednomyślnego stanowiska izby gmin, ministrowi spraw zagranicznych Simonowi nie pozostało nic innego, jak zapewnić, że rząd brytyjski dąży tylko do wypełnienia tego, co przewiduje art. 19 paktu Ligi. Rząd brytyjski nie dąży do ominięcia Ligi ani państw zainteresowanych, przeciwnie, uznaje Ligę jako jedyną miarodajną instancją i jeżeli popiera porozumienie wśród czterech mocarstw, to tylko poto, aby ułatwić Lidze zainicjowanie tego, co pakt Ligi przewiduje.

Uroczysty pogrzeb paktu rzymskiego

w parlamencie angielskim.

Minister Simon usiłuje pozyskać Izbę.

Londyn, 14. 4. (PAT) Sir John Simon, omawiając zasady współpracy czterech mocarstw, oświadczył, że rząd brytyjski w drodze współdziałania oraz stałego pozostawania w kontakcie z przedstawicielami mocarstw, będzie usiłował przeszkodzić powstaniu dwóch przeciwstawiających się sobie bloków, z których jedno z czterech mocarstw przeciwstawiłoby się drugiemu. Minister uważa, że nie może pochwalić porządku rzeczy, który pozwoliłby na współpracę wielkich mocarstw, usiłujących narzucić swóją wolę innym narodom.

Simon kategorycznie zaprzeczył, jakoby rozmowy rzymskie miały na widoku w jakiejkolwiek postaci hegemonję czterech mocarstw, zdążającą do podporządkowania jej innych narodów. Podobnież nieprawdą jest, jakobyśmy omawiali sprawę zmian granic w jakiejkolwiek części Europy. Prawdą natomiast jest, że rozpatrywaliśmy i rozpatrujemy w dalszym ciągu w porozumieniu z rządem francuskim, włoskim i niemieckim możliwości pisemnego układu na dłuższy okres czasu.

Podobny układ składałby się z dwóch punktów:

1) Dawałby prawdziwą gwarancję współpracy, zmierzającej do zachowania pokoju europejskiego oraz zapobiegałby niebezpieczeństwu powstawania wrogich sobie bloków mocarstw.

2) Podobna metoda mogłaby być zastosowana do trudnych zagadnień europejskich.

Mam nadzieję — powiedział Simon — że izba zgodzi się z tem, że udałoby się osiągnąć poważne rezultaty, gdybyśmy mogli być pewni, że na szereg przyszłych lat poglądy Włoch, Niemiec, Francji i Anglji zostałyby uzgodnione i znajdą swój wyraz w pokojowej polityce Europy.

Czy marka spadnie czy nie spadnie?

(Ciąg dalszy).

odrodzenia z popiołów niemieckich oszczędności, poniosłoby ogromną stratę materjalną i moralną w razie spadku marki. Narodowi socjaliści jako opiekunowie tych sfer ponoszą ogromną odpowiedzialność wobec swych mocodawców. Trzeba również pamiętać, że marka niemiecka to nie funt angielski. **Kontrolowana inflacja w Niemczech wydaje się niemożliwością.** Zbyt żywe są wspomnienia inflacji. Niedawny run na banki wskazuje, jak wrażliwa jest tutejsza ulica na wszelkie pogłoski inflacjonistyczne.

W przeciwieństwie do powyższego **sfery rolnicze i wielkoprzemysłowe dążą do inflacji całą parą.** Uwolnienie się od ciężaru wyśrubowanych płac roboczych i obdłużenia warsztatów wytwórczych, a przedewszystkiem majątków ziemskich stanowi magiczną siłę przyciągającą dla zwolenników inflacji.

W końcowym rezultacie **nici niemieckiej polityki walutowej zbiegają się w ręku Schachta.** Zapewniał on w swej ostatniej mowie, że będzie pilnował kursu marki, ale **wyraził wątpliwości, czy Rzesza będzie mogła regularnie spłacać długi handlowe wobec spadku swego wywozu.** W tem oświadczeniu mieści się cały program Schachta. Porzucił on swego czasu fotel prezesa Banku Rzeszy, protestując przeciw reparacjom. Marzeniem jego życia jest **uwolnienie niemieckiego gospodarstwa nietylko od długów politycznych ale i handlowych.** Obecnie ma w ręku **nieograniczone wprost możliwości szantażowania zagranicy.** Dokąd marka krąży nad przepaścią, Schacht może uzyskiwać od wierzycieli amerykańskich czy angielskich szereg ulg. A jeśli będzie z nich niezadowolony, jeżeli wyciskana cytryna nie da już więcej soku, wtedy **zastosuje ostatni sposób — inflację.**

Możemy ustalić jakby pewien bilans marki. Przeciw jej kursowi występuje najbardziej zdecydowanie polityka gospodarcza Hugenberga. Bez odwrotu od wysokich cen artykułów rolnych utrzymanie kursu marki na dystans wydaje się zupełnie niemożliwe. W tym samym kierunku działają sprzymierzone wysiłki przemysłu i rolnictwa. Przeciw występuje w szranki drobne mieszczaństwo, obawa sfer rządowych przed skokiem w ciemność drugiej inflacji i kunktatorstwo Schachta, pragnącego wyzyskać przyszłą inflację jako straszak w układach z wierzycielami. Ponadto w obronie marki staną wierzyciele. Nie uśmiecha się im bynajmniej dewaluacja ich kapitałów. Nacisk banków amerykańskich czy angielskich jest niebylejakim momentem.

Obecnie szale się chwieją. Do decyzji jest jeszcze bardzo daleko, ale jednocześnie nikt się nie zdziwi w całym świecie, gdy choćby jutro poranne gazety przyniosą wiadomość o niemieckiej inflacji. **Odwrócona piramida niemieckiej gospodarki musi stanąć na szerokiej podstawie, choćby miała po drodze przewrócić markę.**

St. Równicki.

Angielska „biała księga"

ujawni tajemnice Rzymu.

Londyn, 14. 4. (PAT.) W trzeciej części swojego przemówienia Simon oświadczył, że zamierza przedstawić, gdy tylko to będzie możliwe, wszelkie dokumenty, dotyczące tzw. paktu czterech mocarstw. Mówiąc o wizycie rzymskiej Simon zaznaczył, że plan ten omawiany miał się przyczynić do utrzymania pokoju światowego.

Mac Donald i ja — mówił Simon — **odbyliśmy jeszcze drugą naradę z Mussolinim. Nie zobowiązywaliśmy się jednak do niczego i nie wyrażaliśmy naszej zgody na żaden z przedstawionych nam punktów, a podkreśliliśmy tylko, że w okazanym nam dokumencie są pewne punkty, nad którymi Mussolini powinien się zastanowić. Kończąc, Simon zapowiedział, że niebawem w tej sprawie ogłoszona zostanie specjalna biała księga.**

Rewizja jest słowem niebezpiecznem.

Sprawa rozbrojenia obecnie nierealna.

Londyn, 14. 4. (PAT.) W czasie dzisiejszej debaty w izbie gmin zabrał głos sir Austen Chamberlain, oświadczając:

Rewizja jest słowem niebezpiecznem, którego nie powinien nigdy wymawiać żaden mąż stanu i które nie powinno figurować w programie politycznym rządu, dopóki nie określi się ściśle granic, w jakich rewizja jest możliwa. Zanim będziemy mogli przystąpić do rozbrojenia się lub zacząć namawiać do tego innych, musimy ujrzeć przed sobą Niemcy, ożywione duchem pokoju. Niemcy, które korzystałyby z równości nie zapewnią bezpieczeństwa sobie bez naruszenia bezpieczeństwa innych. Niemcy wreszcie, któreby nauczyły się nietylko żyć same, ale umiałyby też pozwolić żyć innym u siebie i obok siebie.

Przemówienie Chamberlaina było gorąco oklaskiwane.

Żydzi w Polsce pogłębiają bojkot Niemców.

Warszawa, 14. 4. (tel. wł.) Poselskie koło żydowskie komunikuje, że w myśl swej odezwy koło żydowskie obejmuje polityczne kierownictwo żydowskiej akcji antyhitlerowskiej w Polsce i nawołuje żydów w poszczególnych miastach do zorganizowania się w komitety, któreby dopilnowały ścisłego przeprowadzenia tej akcji i wzywa komitety już istniejące do nawiązania kontaktu z kołem żydowskiem.

Rewolucja hitlerowców

nie mogłaby się odbyć bez wzorów faszystowskich.

Marzą o powrocie do paktu rzymskiego.

Rzym, 14. 4. (PAT) W Rzymie odbyła się konferencja prasowa specjalnie przeznaczona dla prasy włoskiej, na której wygłosili przemówienia von Papen i Goering. Podkreślając charakter prywatny swojej podróży do Rzymu, von Papen oświadczył, że w rozmowach z szefem rządu włoskiego omówił sprawy, dotyczące obu krajów oraz projekt paktu czterech mocarstw. **Von Papen dodał, że Niemcy aprobują i podtrzymują ideę paktu.** Wicekanclerz wyraził życzenie, aby w ciągu przyszłych rokowań powrócono do idei Mussoliniego.

Minister Goering zaznaczył, że pobyt jego w Rzymie posiada charakter oficjalny i pozostaje w związku ze sprawą komunikacji lotniczej oraz miał na celu zaproszenie ministra lotnictwa włoskiego do Berlina po zakończeniu transatlantyckiego lotu eskadry hydroplanów włoskich. Minister lotnictwa zaproszenie to przyjął. Goering mówił następnie o pokrewieństwie faszystów z Hitlerowcami, oświadczając, że rewolucja hitlerowska nie mogłaby się odbyć bez wzoru włoskiego.

Żydzi i marksiści wykluczeni ze związków prasowych.

Berlin, 14. 4. (PAT) W środę wieczorem odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie okręgowe związku prasy niemieckiej w Berlinie.

Pierwszym prezesem wybrany został kpt. Weiss, redaktor „Völkischer Beobachter". Równocześnie postanowiono wysunąć na stanowisko przewodniczącego naczelnika związku prasy niemieckiej, szefa prasowego partji narodowo-socjalistycznej dr. Dietricha.

Nowo wybrany zarząd uchwalił jednomyślnie nie dopuścić w przyszłości dziennikarzy żydów i marksistów do związków prasowych.

Wypadek samolotowy

w Toruniu.

Aparat wpadł do Wisły — piloci uratowali się przy pomocy spadochronu.

Toruń. W środę późnym wieczorem spadł samolot 4 pułku lotniczego na Jakóbskiem Przedmieściu, pilotowany przez plut. Poluszyńskiego i obserwatora por. Chłopika. Obaj piloci wyskoczyli z aparatu ze spadochronem, przyczem por. Chłopik złamał sobie rękę, natomiast plut. Poluszyński wyszedł bez szwanku. Samolotu do tej pory nie zdołano odnaleźć, wobec czego zachodzi przypuszczenie, iż wpadł on do Wisły.

Ponure tajemnice śledztwa G. P. U.

Oskarżeni sabotażyści przyznają się do winy

ale twierdzą, że są niewinni.

Moskwa, 15. 4. (PAT) Proces o sabotaż w elektrowni obfitował wczoraj w sensacyjne momenty.

Oskarżony Mac Donald odwołał swoje zeznanie, złożone na śledztwie pierwiastkowem, a także cofnął swoje przyznanie się do winy, oświadczając, że jest winny według swoich zeznań, ale faktycznie jest niewinny, zeznawał zaś pod wpływem odczytanych mu w G. P. U., obciążających go zeznań współoskarżonych.

Po zarządzonej 20 min. przerwie Mac Donald ponownie część oskarżenia potwierdza.

Również Thornton odwołał przyznanie się na śledztwie pierwiastkowem, oświadczając, że złożył je pod wpływem strachu, spowodowanego faktem aresztowania i obciążającego oskarżenia. Obaj zgodnie stwierdzają, że nie wywierano na nich w G. P. U. żadnego nacisku i że nieprawdziwe zeznania złożyli zupełnie dobrowolnie.

Sensacyjnym momentem było pozatem ujawnienie przez Thorntona, bynajmniej o to przez sąd nie pytanego, że doręczone przezeń Mac Donaldowi 2000 rubli kupił prywatnie za 66 funtów szterlingów u wyjeżdżającego do ojczyzny specjalisty niemieckiego. **Thornton zatem dobrowolnie oskarżył się o spekulację walutową, co jak wiadomo jest bardzo surowo karane przez prawo sowieckie.**

*

Londyn, 15. 4. (PAT) Agencja Reutera donosi z Moskwy, że w procesie inżynierów angielskich zeznawał świadek Sokołów oświadczając, iż aktów sabotażu dokonywał od r. 1927 sam jeden, a następnie zapoznawszy się w r. 1930 z Mac Donaldem i Gusiewem stał się członkiem organizacji kontrrewolucyjnej.

Gdański Volkstag rozwiązał się

Manifestacja gdańskich hitlerowców na cześć kanclerza Rzeszy.

Gdańsk, 14. 4. (PAT) Wczoraj o godz. 4 po południu odbyło się posiedzenie „Volkstagu" z jedynym punktem obrad, mianowicie wnioskiem zgłoszonym przez partje prosenackie o samorozwiązanie się „Volkstagu". Na wstępie zabrał głos komunista Plenikowski, domagając się uwolnienia posła komunistycznego Krefta, aresztowanego przed kilku dniami pod zarzutem uprawiania szmuglu. Oświadczenie jego wywołało pewne poruszenie na sali, ponieważ w loży dyplomatycznej **obecny był Wysoki Komisarz Ligi Narodów Rosting** oraz konsul generalny Sowietów Kalina. Wniosek Plenikowskiego został odrzucony.

W debacie nad sprawą rozwiązania „Volkstagu" zabierali głos jedynie socjalista Bril i komunista Plenikowski. Pierwszy wypowiedział obawę, że wybory za przykładem Rzeszy mogą się odbyć w Gdańsku w atmosferze terroru, socjaliści ufają jednak w zmysł samozachowawczy pracującej ludności gdańskiej i dlatego idą do wyborów bez obawy.

Komunista Plenikowski podnieconym głosem krytykował ustrój kapitalistyczny, zapowiedział upadek hitleryzmu i wyraził nadzieję, że komunizm zatriumfuje na świecie. Przemówienie jego było kilkakrotnie przerywane okrzykami na ławach Hitlerowców. Następnie w wyniku odbytego imiennego głosowania wniosek o rozwiązanie „Volkstagu" przy 66 głosujących uzyskał 41 głosów za, 6 komunistów głosowało przeciwko i 19 socjalistów wstrzymało się od głosowania. Posiedzenie zamknięto przy okrzykach z prawej strony izby na cześć Hitlera a z lewej na cześć ludu pracującego.

Rozejm Boży w Czechosłowacji.

Warszawa, 14. 4. (tel. wł.) Jak donosi PAP w wielką sobotę rozpoczną się w Pradze czeskiej uroczystości „Rozejmu Bożego", połączone z zakończeniem zjazdu międzynarodowego Czerwonych Krzyży Europy Środkowej. Zarówno w uroczystościach „Rozejmu", jak i w zjeździe biorą udział przedstawiciele polskiego Czerwonego Krzyża. Święto Rozejmu Bożego, organizowane w Pradze corocznie z inicjatywy córki prezydenta Massaryka, polega na zaprzestaniu wszelkich waśni partyjnych i polemiki. Jest ono wznowieniem tradycji średniowiecznego „Treuga Dei". Uroczyste otwarcie „Rozejmu" odbędzie się w gmachu parlamentu. Otwarcia dokona prezydent Massaryk, który wygłosi przemówienie okolicznościowe. Uroczystość ta będzie transmitowana przez radjostacje polskie. W chwili otwarcia „Rozejmu" nastąpi 2-minutowa przerwa w ruchu kołowym w całej Czechosłowacji.

Fundusz Pracy.

Nie praca, a filantropja.

Fundusz pracy, jak głosi artykuł ustawy, powstaje celem dostarczenia pracy lub środków utrzymania osobom, pozbawionym pracy i nieposiadającym środków do życia. Już z tego zestawienia wynika, że fundusz pracy posiada **dwa założenia działalności:** pierwszą, ekonomiczną — do tworzenia pracy, i drugą, filantropijną — dostarczenie środków do życia.

Ten podział nie jest bynajmniej szczęśliwy. Można wyrazić obawę, że **filantropja, jako funkcja o wiele prostsza, będzie górować nad metodyczną i planową akcją stworzenia pracy.** Bo przecież wszyscy zdajemy sobie sprawę, że dostarczenie pracy musi być poprzedzone jej wyszukaniem. Fundusz pracy przewiduje wprawdzie uruchomienie „gospodarczo uzasadnionych robót publicznych". **Lecz wszelkie nakręcanie konjunktury, do czego zawsze należą powszechne roboty publiczne, musi posiadać jako nieodzowny warunek — szybką rentowność, któraby nie dopuszczała do zamrażania kapitałów i kredytów.** Wadą robót publicznych w postaci dróg, mostów i kanałów, jest ich rentowność **wtórna,** polegająca na ogólnem podniesienu dobrobytu kraju i uruchomieniu przemysłu pomocniczego. Jednak ściśle sprecyzowany kapitał, użyty na roboty publiczne, rentuje się **nadzwyczaj powoli,** w okresie kilku dziesiątków lat i zależny jest przytem od fluktuacyj konjunkturalnych kraju.

Doświadczyły tego na sobie **miasta w Polsce,** które zaciągnęły pożyczkę Dillona na rozbudowę, obciążyły mieszkańców gmin podatkami, a w okresie kryzysu załamały się **beznadziejnie. Tak pojęte roboty publiczne zbliżają się istotnie do wzoru filantropji.**

Szybko rentowne roboty publiczne mogą wynikać z budownictwa mieszkalnego, oraz ruchu inwestycyjnego małych warsztatów, związanych z rozrostem miasta. Wieś polska jest niestety, mimo swej przeważającej liczebności, drugim klientem po mieście. Miasto żyje bardziej intensywnie, **posiada więcej potrzeb,** jest bardziej wymagające na punkcie konsumcja artykułów, wykraczających poza granice wegetacji życiowej. **I dlatego ruch konjunkturalny ściśle jest związany z wzrostem lub rezygnacją wymagań kulturalnych.**

Filantropijny do pewnego stopnia charakter Funduszu Pracy wynika jeszcze w dodatku ze sposobu zbierania niezbędnych na ten cel kapitałów. Jak wynika z artykułu 14, mówiącego o środkach finansowych Funduszu Pracy, na kwotę 100 miljonów złotych w roku bieżącym złożyć się mają: pracownicy umysłowi i fizyczni prywatni, dalej wpływy z zaległości podatkowych i wreszcie Skarb Państwa daje 20 miljonów złotych, następnie pracownicy i funkcjonarjusze państwowi, związki komunalne miejskie i powiatowe oraz dotychczasowe opłaty Funduszu Pomocy Bezrobotnym **po 10 miljonów złotych,** a na resztę złożą się pracownicy samorządowi i wolne zawody.

Nierównomierność w obciążeniu poszczególnych grup społecznych jest aż nadto widoczną. Wystarczy porównać dochody **pracowników z dochodami** przemysłu, i zastanowić się przez chwilę nad znaczeniem równomiernego obciążenia obu płatników nowego podatku. Zdaje się, że nikt z układających tabelkę obciążeń nie zastanowił się, że **pobory urzędnika czy robotnika nie stanowią jego czystego zysku. Jest to zasadniczo przychód brutto maszyny ludzkiej, z którego dziś wszystko, lub dziewięćdziesiąt kilka procent idzie na paliwo i remont organizmu.** Gdyby ci kierownicy resortów gospodarczych spojrzeli przez chwilę na człowieka takim wzrokiem, jakim inżynier spogląda na maszynę, zrozumieliby, że **traktowanie dochodów urzędniczych jako wpływów netto, jest gospodarczym absurdem.**

A wówczas nielogiczność jednakowego obciążenia tej warstwy i przemysłu zarysowałaby się im jeszcze jaskrawiej, gdyż przecież przemysł odbije sobie swoje wydatki na cenie towaru, co pokryje ostatecznie konsument. Jak wynika ze statystyki rządowej, obciążenie to nie będzie takie wielkie: 8 groszy na tonnę węgla, 70 groszy na tonnę żelaza, 1½ grosza na 100 kg. cementu, 7 groszy na 100 cukru. Przy wielozłotowych cenach, podwyżka ta może być bardzo łatwo **schowana.** A ponadto, przemysł zarobi zupełnie nieźle na zwiększonym obrocie, gdyż z kwoty 100 miljonów złotych minimum 10 procent, 10 miljonów złotych, a zatem połowa desygnowanej sumy, zostanie przez przemysł odzyskana.

Tych korzyści pracownik pozbawiony jest **bezapelącyjnie.** Obciążenie robotnika i urzędnika, pracującego 6 dni w tygodniu wyniesie **28 minut pracy, pracującego 5 dni — 24 minuty, 4 dni — 19 minut. Tych minut nadpracowanych nie zwróci mu nikt; musi on je pokryć ze swojej substancji majątkowej, która dla niego jest zapas sił żywotnych i zdrowie; nie będzie uczestniczył w doraźnych korzyściach, płynących z uruchomienia robót. Ciężar całkowity, większy, niż przemysł, większy niż związki komunalne, ciężar, równy dotacji Skarbu Państwa, weźmie na swoje barki pracownik umysłowy i fizyczyny.**

Roboty publiczne, uruchomione sumą 100 miljonów złotych, mają uruchomić obrót 200 miljonów, z których około 60 miljonów ma być użyte na robociznę, co przy 200 dn. pracy po 6 godzin powinno zatrudnić na robotach **100 tysięcy ludzi,** a w przemyśle **30 tysięcy.** Stawka wynagrodzenia obliczona jest **po 3 złote dziennie,** co równa je prawie z dotychczasowemi zasiłkami, niewymagającemi pracy. Stosunek ten jeszcze dobitniej podkreśla **filantropijny charakter** Funduszu Pracy.

Przykład Ameryki wykazał, że **nakręcanie konjunktury mija się z celem, o ile wysiłkom tym nie towarzyszy optymizm gospodarczy mas odbiorczych.** Optymizmu tego w Polsce dziś **niema,** choć nie można powiedzieć, aby warunki po temu nie istniały. Polska chce i umie pracować, lecz na przeszkodzie stoją potężne zawalidrogi: **kartelizacja, deficytowy i beznadziejny dumping, statyzm, i niezrozumienie potęgi drobnych wysiłków „małych ludzi".** Bezrobocie w Polsce może stępi swoje ostrze, fundusze bezrobocia i pracy staną się niepotrzebne, o ile resorty gospodarcze podejdą do warsztatów i pracowników **nie w towarzystwie komornika, o ile wyzbędą się śledczych metod podatkowych, o ile wyeliminują polityczne przesłanki z problemów gospodarczych i zasiądą do stołu konferencyjnego na warunkach równowagi.** Filantropja, czy w stanie czystym, czy pod maską funduszów, paczy charaktery ludzkie i poprawy gospodarczej przynieść nie jest w stanie.

Tadeusz Kozłowski.

Złożenie Chrystusa do grobu.



Obraz B. von Orleya (1492 — 1542).

Anastazja Drewnowska. (48

Dwie pokusy

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXIII.

Odwiózł ją do matki, gdzie przeżył drugą przykrą scenę. Alina nie powiedziała wyraźnie, o co im poszło, tylko oskarżyła go o obojętność, czemu pani Rajgowa, zaślepiona w córce, nie uwierzyła, przypisując kaprysy „małej" zmęczeniu po podróży.

— Ładnie mi się odwdzięcza, — rzekła znacząco panna, wychodząc z pokoju.

Szarzyński zbladł. Nie mógł zrozumieć, jak mógł chcieć tę dziewczynę na żonę, choćby przez dzień. Opętany urokiem bogactwa, które już posiadał, a którego kazało mu się wyrzec sumienie, zaręczył się z nią, żeby go nie stracić. Teraz wiedział, że przyjęła go przez kaprys i egzaltację, lecz że początkowa wdzięczność ustępowała coraz bardziej poczuciu pobłażliwej wyższości. Tego nie mógł ścierpieć. Korzystając z nieobecności Ali, opowiedział matce zupełnie szczerze, o co się poróżnili. Orjentował się, że próżna kobieta nie była zadowolona z wyboru córki i że nie zgadzała się na przyspieszenie ślubu w cichej nadziei, że tymczasem trafi się coś lepszego. Z drugiej strony nie chciał jej obrazić swoją nienarzeczeńską potulnością. Ostatecznie dobrzeby było dla jego planów, żeby się jeszcze matka obraziła w imieniu córki, ale był za delikatny, żeby się zdobyć na otwartą brutalność i zresztą chciał to przeprowadzić powoli.

— Niczego bardziej nie pragnę, jak tego wielkiego dnia — rzekł fałszywie, myśląc o Dance — ale doprawdy nie mogłem się na to zgodzić ze względu na panią. Umiem wchodzić w uczucia matki. I po drugie obawiam się, że Alinka mogłaby potem pożałować swego kroku. Jest jeszcze taka młoda i może jeszcze nie zdaje sobie sprawy ze swoich uczuć...

— Nie obawiaj się, drogi chłopcze — przerwała równie fałszywie pani Rajgowa, uważając, że wypada jej go pocieszyć. — Alinka kocha cię szczerze, bo przecież inaczej wolałaby zaczekać na kogo innego.

Szarzyński przyjął delikatne ukąszenie z zadowoleniem.

— Niech jej pani pilnuje — rzekł błagalnie — żeby nie zrobiła jakiego głupstwa. Do końca życia nie zapomnę tej przeprawy z lodami...

Pani Rajgowa odpowiedziała niespodziewanie śmiechem.

— Niech się pan nie obawia. Ona mi nieraz robi takie sztuczki. Wystarczy, żebym jej odmówiła jakiej przyjemności. Egzaltowane dziecko. Ale — wyrośnie z tego. Teraz niech jej się pan nie pokazuje na oczy. Pojadę z nią załatwić sprawunki, to się uspokoi. Obiad tutaj o pierwszej. Nie spóźnij się...

Mówiła mu czasem „pan", czasem „ty". On zawsze „pani". Nie spieszyło mu się z uznaniem jej za matkę.

ROZDZIAŁ XXIV.

Wrócił do swego hotelu i po dłuższej kontemplacji fotografji Danki powziął nagłe postanowienie, warjackie postanowienie, jakie przystoi najwyżej dwudziestu latom. Ale miłość nie liczy się z latami.

Wyjął z kieszeni notes, sprawdził adres Danki... Skąd go miał? Widział na kopercie w jej ręku, gdy się spotkali na jarmarku i niewiadomo dlaczego wbił sobie w pamięć, a potem zanotował. Piękna, Nr..., trzecie piętro, oficyna.

Wziął taksówkę i pojechał. Nie ułożył sobie zgóry żadnej przemowy, nie przygotował żadnych frazesów. Zdał się poprostu na los szczęścia.

Wbiegł po schodach z bijącem sercem i zadzwonił. Dłuższą chwilę nie słyszał żadnego szmeru i już miał odejść — sam nie wiedział, czy z lekkiem, czy ciężkiem sercem — gdy za drzwiami rozległy się kroki i sympatyczny głos kobiecy zapytał:

— Kto tam?

Zawahał się i odpowiedział:

— Od panny Danuty Miedawskiej.

Zgrzytnął klucz, zgrzytnął rygiel, szczęknął łańcuch i w uchylonych drzwiach stanęła... Danka.

W pierwszej chwili o mało nie krzyknął. W sieni było dość ciemno. Zorjentował się, że ma przed sobą inną kobietę, starszą od Danki, i rzekł z ukłonem:

— Jestem Krzysztof Szarzyński. Miałem przyjemność poznać córkę szanownej pani u moich sąsiadów, państwa Służków i będąc w Warszawie, pozwoliłem sobie...

— Proszę, niech pan będzie łaskaw — rzekła pani Miedawska, otwierając drzwi do jasnego dużego pokoju. — Przepraszam pana na chwilkę...

I znikła w drugich drzwiach.

Krzysztof wszedł do wskazanego pokoju i rozejrzał się ciekawie po ścianach. Doznał miłego wrażenia. Oszklone drzwi wychodziły na duży balkon, zawieszony nad grupą drzew, rosnących na podwórzu, białe firanki w oknach i jasne tapety pociągały okno obfitością światła. Na ścianach wisiało trochę fotografij, trochę reprodukcyj i kilka kilimów. W rogach pokoju stały dwa tapczany przykryte również kilimami i zastępujące w nocy łóżka. Na ścianie, nawprost drzwi balkonowych, jaśniało duże lustro, odbijające w nieskończoność zieloną głąb podwórza i białe petunje i czerwone pelargonje na oknach i balkonie. Pod jednem oknem stało małe biurko, pod drugiem stolik toaletowy. Na resztę umeblowania składały się dwie duże szafy, dwie etażerki z książkami, zniszczone pianino, kilka krzeseł i parę stolików.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zwierciadło żydowskie.

Żydzi w tarapatach.

Walka z żydostwem w Niemczech hitlerowskich trwa w dalszym ciągu. Hitlerowcy wydają ustawy wymierzone przeciwko żydom, a nadto usuwają żydów, skąd tylko się da.

Powien wybitny hitlerowiec oświadczył, że **wykonanie programu antyżydowskiego w Niemczech będzie operacją, jakiej świat dotąd nie widział.** Hitlerowcy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że zorganizują przeciwko sobie finansjerę i masonerję całego świata, że pozbędą się wielu uczonych i wybitnych fachowców żydowskich, ale mimo to twierdzą, że **bez wytrzebienia żydów z gospodarczego, politycznego i kulturalnego życia Niemiec nie stworzą trzeciej Rzeszy.** Minister rządu hitlerowskiego Goering oświadczył bez ogródek, że **zadaniem obecnego rządu niemieckiego jest zupełne wytrzebienie żydów.**

We wszystkich państwach świata żydzi zorganizowali manifestacje protestacyjne przeciwko antysemityzmowi w Niemczech. Mówią i piszą oni o tem, że cały świat ma się dowiedzieć, **jaką żydzi są potęgą.** Dziwnem atoli wydaje się jedno: **jeżeli żydzi chwalą się swą potęgą, to dlaczego nie organizują protestów tam, gdzie są prześladowani, t. j. w Niemczech?**

Organ niemieckich sjonistów „Jüdische Rundschau", zastanawiając się nad pytaniem, czemu przypisać prześladowanie żydów w Niemczech, odpowiada, że żydostwo samo ponosi ciężką winę, albowiem nie słuchało wołania swego wodza Teodora Herzla, który głosił, że **żydzi rozproszeni po całym świecie, nie powinni tworzyć państwa w państwie.** Znamienne wyznanie! Otóż według organu żydów niemieckich nie doszłoby do akcji antysemickiej w Niemczech, gdyby żydzi niemieccy byli gorętszymi nacjonalistami niż sami hitlerowcy.

Przy tej sposobności warto przytoczyć oświadczenie, które w roku 1890 rabin dr. I. Bloch złożył w parlamencie austrjackim:

„Moi Panowie! Jeśli kiedykolwiek jaki naród stawał ochotniczo w służbę innego narodu od wieków, to uczynili to żydzi dla Niemiec. **Za niemczyznę walczyliśmy we wszystkich krajach Europy.** Nawet w Polsce, gdzieśmy zostali przyjęci gościnnie, gdzie królowie i książęta świadczyli nam łaski i dobrodziejstwa, nie przestaliśmy się wiernie trzymać niemieckiej mowy. **Byliśmy męczennikami języka Niemców,** sprowadziliśmy na siebie odrazę i niedowierzanie, uprawnioną odrazę i uprawnione niedowierzanie narodów, **choć bowiem od wieków w jakimś kraju mieszkamy, nie zrzekamy się mowy niemieckiej dla obcej".**

A więc żydzi byli i są „męczennikami języka Niemców".

Pisma żydowskie zapełnione są w dalszym ciągu całemi stronnicami o położeniu żydów w Niemczech. Zwracają się one nietylko do narodów całego świata z wezwaniem o interwencję i pomoc, ale zapowiadają **interwencję w Radzie Ligi Narodów na rzecz żydów prześladowanych.**

Na uwagę zasługuje fakt, że koło żydowskie w sejmie polskim wydało odezwę do żydostwa polskiego, nawołującą do walki z hitleryzmem i do ekonomicznego i finansowego bojkotu Niemiec. Ciekawą atoli rzecz, jakie nazwiska figurują pod tą odezwą. Otóż one: **Thon, Grünbaum, Rozmarin, Rosenblatt, Rotenstreich i Sommerstein.** Rzecz znamienna, że ani jeden poseł żydowski w sejmie Rzeczypospolitej Polskiej niema nazwiska polskiego, za to wszyscy mają nazwiska wybitnie niemieckie.

Na łamach żydowskiej „Chwili" lwowskiej umieścił dr. Juljusz Wurzel (znowu nazwisko niemieckie) artykuł, w którym żali się, że Polacy nie chcą stawać w obronie prześladowanych żydów w Niemczech, dodając, że „Polacy powinni jednoczyć wszystkich ludzi potrzebnych do obronienia Polski przed atakiem Hitlera".

Dobry sobie ten pan dr. Wurzel. Od razu, gdy żydom woda leje się za kark, stawają się wielkimi patrjotami polskimi i mówią nawet o obronie Polski. Wszyscy wiemy atoli o tem, że **w czasie wojny światowej i podczas wojny polsko-bolszewickiej żydzi nie odznaczali się bynajmniej patrjotyzmem polskim, lecz z lubością zajmowali się denuncjatorstwem i szpiegostwem, wiedząc, jakie postępowanie ich powoduje skutki dla Polski.**

Co do nas, to jako chrześcijanie nie jesteśmy oczywiście zwolennikami gwałtów i prześladowań, a tem mniej rabunków i mordów, stojąc atoli na stanowisku, że **żydzi powinni być obywatelami lojalnymi względem Polski, która ich do siebie przytuliła i daje im wszelką wolność i swobodę działania.** Nie jesteśmy zwolennikami pogromu żydów, natomiast jesteśmy i będziemy gorącymi zwolennikami **walki ekonomicznej z żydami, którzy w życiu handlowem i przemysłowem stwarzają nieuczciwą konkurencję, podcinając warsztaty pracy Polaków, oparte na rzetelności i uczciwości.** Pozatem jesteśmy zdania, że **Polacy jako gospodarze państwa powinni zajmować wszelkie urzędy a nie powierzać ich żydom, których lojalność i patrjotyzm są conajmniej wątpliwe.**

„Nasz Przegląd" o „żydkach" krakowskich.

W „zwierciadle prasy" zacytowaliśmy z artykułu głównego organu prorządowego „Gazety Polskiej" kilka ustępów, w których mowa jest o niedopuszczalności i karalności wybryków i gwałtów, skierowanych przeciwko Niemcom w Polsce, a pochodzących zarówno ze strony polskiej jak i ze strony żydowskiej.

W odpowiedzi na artykuł „Gazety Polskiej" organ żydów warszawskich „Nasz Przegląd" umieścił następujące oświadczenie:

„Żadna jednak organizacja żydowska nie brała udziału w ekscesach, skierowanych przeciwko mniejszości niemieckiej, zamieszkującej w Polsce.

Hasło niszczenia pism niemieckich zostało rzucone przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny" po odebraniu temu dziennikowi debitu w Niemczech.

Ostrzeżenie „Gazety Polskiej" pod adresem „walecznych Machabeuszy" może tedy wyłącznie dotyczyć **„żydków", zatrudnionych w przedsiębiorstwie posła Marjana Dąbrowskiego".**

Jesteśmy ciekawi, co na powyższe uwagi powie organ posła B. B. Marjana Dąbrowskiego. A może wogóle nie odpowie?

F.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kinoteatry i Teatr Ludowy z powodu Wielkiego Tygodnia zamknięte.

Kino „MORSKIE OKO". Program świąteczny. W sobotę i w 1 dzień świąt dramat sensacyjny **„Kawalerowie Dzikiego Zachodu"** oraz komedja **„Flip i Flap robią karjerę".** W drugi dzień świąt: Polska komedja dźwiękowa **„Romeo i Julcia".**

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna tel 17-08 i 10-18
Pogotowie ratunkowe tel. 17-08.

ZA DARMO
udziela porad prawnych i sporządza potrzebne pisma w sprawach spornych **dla swych członków** Sekretarjat Związku Lokatorów w Gdyni, ul. Świętojańska. willa Grażyna II p.
Wkładka miesięczna 0,50 zł wpisowe 1 zł.

PARK NADMORSKI.

Społeczeństwo gdyńskie w porozumieniu z komisarzem rządu w Gdyni zamierza stworzyć park nadmorski z przyległego do Gdyni lasku Redłowskiego, położonego na wzgórzach nad morzem.

SŁABY RUCH PASAŻERSKI.

W marcu br. przyjechało do portu gdyńskiego 233 pasażerów (w lutym 130), wyjechało zaś 483 (w lutym 246).

Z RADY TECHNICZNEJ DO SPRAW MORSKICH.

Odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu posiedzenie Rady Technicznej do spraw morskich pod przewodnictwem prof. inż. Bodowicza. Rozpatrywano potrzeby i możliwości zaopatrzenia strefy wolnocłowej w Gdyni oraz pirsu pasażerskiego (nabrz. Francuskiego) w nowe urządzenia przeładunkowe.

ZMIANA NUMERÓW TELEFONICZNYCH.

W połowie maja nastąpi uruchomienie nowej centrali automatycznej w Gdyni. Przy tej sposobności wyda Zarząd Pocztowy ze względu na wielką ilość zmian abonentów **nowy spis abonentów** tej centrali obejmujący cały obszar miasta Gdyni z Chylonją, Oksywiem, Orłowem, M. Kackiem, Kolibkami itd.

Nowy spis abonentów, ze względu na zasadnicze zmiany starej numeracji telefonów oraz uruchomienie nowych numerów od 2 000 do 2 999, otrzymują abonenci bezpłatnie.

WZROST WYWOZU DRZEWA PRZEZ GDYNIĘ.

W I kwartale rb. wywóz materjałów i wyrobów drzewnych przez port gdyński wykazuje znaczny wzrost w porównaniu z analogicznym okresem roku 1932. Całkowity bowiem wywóz tych materjałów w trzech pierwszych miesiącach roku bież. wyniósł 39.198 ton, podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego wywieziono ich zaledwie 960 ton. Najbardziej wzrósł wywóz materjałów tartych, dalej bali i słupów telegraficznych i dykty. Wzrósł także wywóz mebli giętych i wyrobów koszykarskich.

STATKI OCZEKIWANE W GDYNI:

14. bm.: par. „Nicke" (Reinh.), 15. bm.: par. „Aspo" (Berg.), par. „Walküre" (Warta), 16. bm. par. „Seine" (Reinh.), par. „Theseus" (Reinh.), par. „Ezra" (PAM), par. „Ingeborg" (PAM), 18. bm.: par. „Sproit" (PAM), 19. bm.: par. „Jacobsen" (Reinh.), 20. bm. par. „Vesuvius" (PAM), 22. bm.: par. „Fredens" (Reinh.).

W PIERWSZE ŚWIĘTO WIELKIEJNOCY

autobusy w godzinach przedpołudniowych na żadnej linji kursować nie będą. Ruch normalny podjęty zostanie dopiero o godz. 13.

DZIECI RZUCIŁY KAMIENIEM W POCIĄG.

Dnia 12. bm. o godz. 17,25 w pociągu osobowym na szlaku Strzebielno—Gdańsk naprzeciw Spółdzielni mieszkaniowej na Grabówku w odległości 2 km. od stacji kolejowej Gdynia została wybita szyba w wagonie III. klasy przez rzucenie kamieniem, przyczem odłamkami szkła został zadraśnięty w okolicę lewego ucha pasażer Schliefling Hein, kupiec, obywatel W. M. Gdańska, zam. w Sopotach. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły, że sprawcami tego wypadku są Łakomy Jan lat 13, brat jego Zygfryd lat 9 i Zieliński Zygfryd lat 9, zamieszkali na Grabówku. Działanie wymienionych należy uważać za swawolny wybryk dzieci.

Komisarjat rządu
wyjaśnia sprawę Goldhara.

Prasa miejscowa w formie własnych telefonów lub własnych informacyj, w sposób nieścisły alarmuje opinję publiczną na temat przywłaszczenia przez Goldhara 200.000 fr. szwajc., przez co miasto Gdynia ma być narażona na stratę w wysokości powyższej sumy. Sprawa ta przedstawia się następująco:

B. Komisarz Rządu Czerwiński wydał Goldharowi we wrześniu ub. roku akcepty Komisarjatu Rządu na 300.000 fr. szwajc. do przedterminowego zdyskontowania ich w Banku Szwajcarskim na poczet kwietniowej transzy pożyczki szwajcarskiej. Goldhar zdyskontował jedynie weksel na 100.000 fr. szwajc., zwracając Komisarjatowi Rządu weksel na 200.000 fr. szw.

W styczniu b. r. Goldhar otrzymał nowe akcepty na 200.000 fr. szwajc. z tym samem celem.

Ponieważ Goldhar weksli tych nie mógł zdyskontować a w międzyczasie przestał być dyrektorem M. T. K. i rości sobie pretensje do odszkodowania za zerwanie z nim umowy, przeto posiadając weksle Komisarjatu Rządu stawiał propozycje pokrycia swych pretensyj w Banku Szwajcarskim w formie inkassa posiadanego przez siebie weksla do sumy wystawionego przez niego rachunku.

Propozycja ta została odrzucona. Ponieważ jednak Bank Szwajcarski we wrześniu ub. roku otrzymał pismo z Komisarjatu Rządu, zawierające klauzulę nieodwołalności dla dyskonta weksli na 300.000 fr. szwajc., a po zwrocie weksli na 200.000 fr. szwajc. klauzuli tej formalnie nie odwołano, a następnie, ponieważ Bank Szwajcarski, otrzymał wiadomość, że na terenie szwajcarskim jest weksel na 200.000 fr. szwajc., przeto Bank Szwajcarski z transzy kwietniowej zatrzymał u siebie kwotę 200.000 fr. szwajc. aż do czasu wyjaśnienia tej sprawy.

Dla wyjaśnienia tej sprawy na miejscu wysłałem swego zastępcę wicekomisarza rządu inż. Szaniawskiego, który w dniu 5. III. br. przez Warszawę wyjechał do Zurychu. Zestawiając powyższe podkreślam, że m. Gdynia przy tej sprawie nie może ponieść żadnej straty materjalnej.

Komisarjat Rządu:
(—) mgr. dr. Sokół.

Katolicki kongres lekarski.

W dniach 13 i 14 maja rb. odbędzie się w Kolonji kongres niemieckich katolickich lekarzy i przyrodników, którego głównym tematem będzie omówienie medycznych i przyrodniczych skutków przeżywanego obecnie kryzysu. Między innemi wygłoszone zostaną referaty: „Rozwój poglądów medycznych i przyrodniczych w ciągu ostatnich lat", „Dusza i ciało", „Ocena filozofji ze stanowiska medycyny i nauk przyrodniczych", „Etyka katolickiego lekarza", „Propaganda komunizmu w naukowym świecie lekarskim". Kongres zakończy akademja ku czci św. Alberta Wielkiego genjalnego przyrodnika średniowiecza.

—::—

Sejmik artystów.
Lęk przed niepewnością jutra.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się obrady sejmiku aktorstwa polskiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes ZASP p. Boelke. Było to przemówienie bardzo kurtuazyjne, ostrożne. Prezes Boelke podkreślił z naciskiem, iż zarząd musi „pić piwo, które inni nawarzyli".

Następnie przemawiali przewodniczący p. Wardecki i prezes honorowy p. Śliwiński. W przemówieniach tych uwydatniała się nuta pewnej apatji i lęku przed niepewną przyszłością w związku z przeżywanym kryzysem. Na zjazd przybyła bardzo mała liczba delegatów, gdyż nie wszystkie ośrodki mogły wysłać swych przedstawicieli. Zaznaczyć należy, iż b. dyrektor Pawłowski, przeciwko któremu prokurator wszczął dochodzenia, w przeddzień zjazdu otrzymał wiadomość, że śledztwo przeciwko niemu zostało umorzone.

Przy kominku w Białym Domu.
Orędzie Ameryki do 44 państw.

Waszyngton. 14. 4. (PAT). **Departament stanu wystosował orędzie do 44 narodów, które nie będą reprezentowane w rozmowach waszyngtońskich, wzywając je do wymiany poglądów w sprawie ogólnej sytuacji gospodarczej oraz w sprawie rozbrojenia na zwykłej drodze dyplomatycznej.**

Przyczyną tego kroku były pogłoski o niezadowoleniu pewnych państw z powodu nie zaproszenia ich do Waszyngtonu. Wobec tego, że Herriot i Mac Donald będą w Waszyngtonie równocześnie Roosevelt oświadczył, że będą oni gośćmi w Białym Domu, natomiast przedstawiciele innych państw będą rezydowali w swoich ambasadach.

Prezydent Roosevelt nie ma wysuwać zastrzeżeń przeciwko odbywaniu rozmów z Herriotem i Mac Donaldem jednocześnie, przyczem miał zaznaczyć „dobrze byłoby, gdybyśmy się, wszyscy zebrali przy kominku w Białym Domu".

—::—

Kierownictwo lotnictwa wojskowego.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.). Zarządzeniem ministra Spraw Wojskowych mianowany został pierwszym zastępcą szefa departamentu lotnictwa płk. Tytus Karpiński. Stanowisko to było nie obsadzone od chwili tragicznej śmierci płk. Sendorka.

1500 policjantów pilnowało artystów...

Jak odbyło się polskie przedstawienie w Bytomiu.

Teatr Polski w Katowicach udał się na gościnne występy do Bytomia. Było to pierwsze polskie przedstawienie na terenie niemieckim po przewrocie Hitlera.

Podziwiać trzeba odwagę naszych artystów, że wogóle zdecydowali się na ten wyjazd. Pojechali jednak i chwała Bogu

wrócili cali i zdrowi.

Ale ten, który nie był z nimi, nie może sobie wyobrazić, jak ciężka to była droga, ile kosztowała nerwów...

Teatr Polski wystawił w Bytomiu misterjum religijne **„Golgotę"**. Sztuczka ta dla katolickiej polskiej ludności Śląska Opolskiego nie potrzebowała żadnej reklamy. Trzy czwarte biletów wyprzedano już w przedsprzedaży. Organizatorzy przedstawienia w Bytomiu byli mocno przekonani, że teatr będzie wypełniony po brzegi.

Z Katowic wyruszono w trzech autobusach.

W tym samym czasie całe miasto Bytom zostało poruszone niezwykłem widowiskiem. Wzdłuż ulic, prowadzących od granicy na ulicę Gimnazjalną, gdzie mieści się gmach teatru niemieckiego,

ustawiano policjantów.

Co dwadzieścia kroków stawiano dwóch posterunkowych, przeważnie z napisem „Hilfspolizei". Po raz pierwszy w Niemczech wciągnięto w szeregi policji pomocniczej również „Stahlhelmowców". Tak wielkiej mobilizacji policji nie było jeszcze w Bytomiu.

Ulica przed gmachem teatralnym została zamknięta dla przechodniów.

Gdy zajechali artyści polscy, była zupełnie pusta. Na krańcach jej stanęły silne kordony policji z policją pomocniczą oraz zbiegowisko wyrostków i dzieci.

Na dziedzińcu teatru, w samym gmachu, w piwnicach i wogóle na każdem miejscu, wszędzie stały posterunki policyjne. Bezpieczeństwo — murowane, bo garstki artystów polskich broniło naprawdę około 1.500 policjantów...

Gorzej było jednak z ludnością, spieszącą na przedstawienie. Kto chciał się dostać do teatru, mijać musiał zbiegowisko wyrostków, potem silny kordon policyjny, żądający od każdego przechodnia

wytłumaczenia się, dokąd idzie.

Kto powiedział, że idzie do teatru, tego uprzejmie przepuszczono, tłum zaś wyrostków wykrzykiwał jednak: „Verfluchte Polacken", „Macht, dass ihr nach Polen kommt" (wynoście się do Polski) i t. p.

Sala teatru, mimo tych warunków wypełniona została w połowie. Na przedstawieniu też było kilkudziesięciu policjantów, pilnujących „porządku".

Przedstawienie rozpoczęło się w spokoju.

Do teatru przybył również głównodowodzący oddziałów hitlerowskich, Ramshorn z Nysy.

Po przedstawieniu artyści znów pod silną strażą, wśród szpaleru odjechali do granicy polskiej. Pod podobną eskortą rozchodzili się z teatru widzowie.

Policji było poddostatkiem, tak, że każdego widzą mogło kilku policjantów odprowadzić do samego domu.

Przymusowa organizacja studentów.

Nauka i sport wojenny.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 14. 4. Opublikowano nowe postanowienia w sprawie organizacji studenckich. Wszyscy studenci mają należeć do jednej przymusowej organizacji po imatrykulacji i po złożeniu słowa honoru, że ani dziadek ani rodzice nie byli nie niemieckiego pochodzenia.

Kierownicy tej organizacji nie będą wybierani, lecz nominowani. Jak twierdzą hitlerowcy, studenci nie mają czasu na wybory, tylko na naukę i sport wojenny. Tak więc organizacja studencka wzorowana jest na ściśle militarystycznych przesłankach. **St. Ro.**

Zmiana procedury w konsulatach niemieckich.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.). Na podstawie instrukcji niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych konsulaty niemieckie w Polsce zmieniły procedurę postępowania wobec obywateli niemieckich, zamieszkałych stale w Polsce.

Posiadacze paszportów konsularnych, którzy udają się do Rzeszy a następnie zamierzają powrócić do Polski lub innych państw, muszą przedstawiać swe paszporty do specjalnego wizowania w konsulatach niemieckich w Polsce.

Władze niemieckie zapewniają, że wizy takie udzielane są wszystkim obywatelom niemieckim bez różnicy narodowości i wyznania.

Studenci przeciw artystom niemieckim.

Bójka w teatrze. — Ranni. — Demonstracje. — Zakaz przedstawień.

Strasburg, 13. 4. Teatr miejski w Strasburgu był widownią poważnych zajść w czasie przedstawienia sztuki niemieckiej, granej przez pewien zespół niemiecki z Fryburga. Studenci francuscy zaprotestowali energicznie **przeciw niemieckiemu zespołowi, którego kierownikiem jest znany hitlerowiec.**

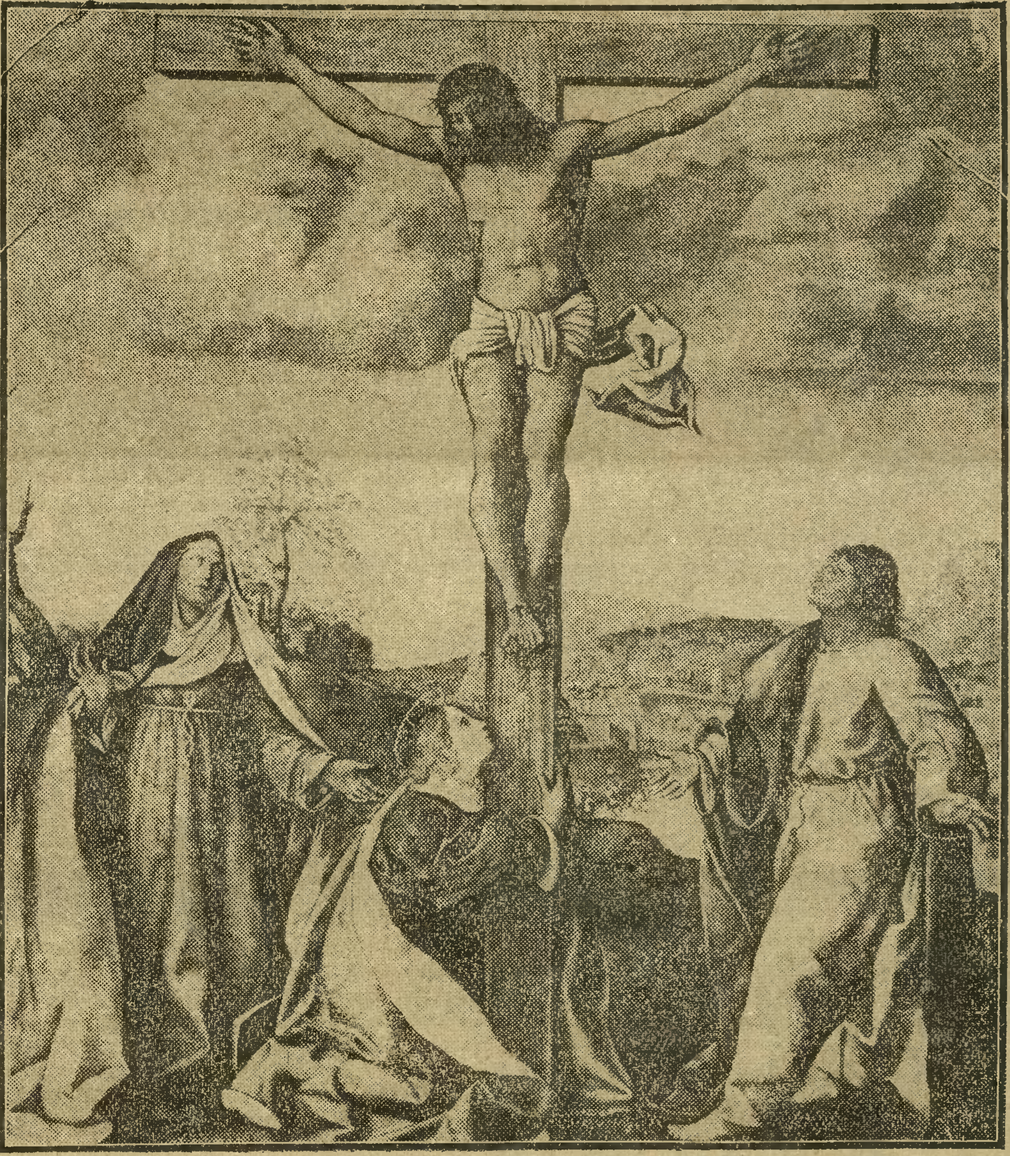
W czasie pierwszego aktu rozległy się tak gwałtowne gwizdania na widowni, że musiano przerwać przedstawienie. Ale autonomiści alzaccy zebrali swoje siły i zaatakowali studentów. **Rozpoczęła się gwałtowna bójka.** Walczono na parterze i na wszystkich piętrach. Autonomiści byli w przewadze. Wiele osób odniosło rany. W czasie bójki autonomiści wznosili okrzyki: **„Precz z żydami!".** Komisarz policji zawiesił przedstawienie i opróżnił salę z widzów.

Pod teatrem utworzyli studenci pochód i ruszyli ulicami miasta, śpiewając „Marsyljankę". **Wybito szyby w lokalach redakcyj dwu niemieckich dzienników autonomicznych.**

Dzięki interwencji policji nie doszło do dalszych poważniejszych ekscesów. Mer miasta Strasburga zakazał dalszych przedstawień trupy niemieckiej w teatrze miejskim.

Ukrzyżowanie Chrystusa.

Obraz nieznanego mistrza z drugiej połowy XVII wieku.



Pieta.

Na wzgórzu krzyż straszny czernieje.
Pod nim omdlała Matka się chwieje...

Krzyż obejmuje wokół ramionami.
I patrzy w syna smutnemi oczami.

Czerwieni się krwi purpurą Mistrza skroń,
Wypręża się z bólu przykowana dłoń.

I z ust spieczonych cichy jęk wypływa.
U stóp Matka słania się ledwo żywa.

Tak krwią dziś ociekają Twoje nogi.
Pragnę umrzeć z Tobą o mój Synu drogi!

Kostnieją w bólu jego boskie lica...
Niebo przeszywa nawskroś błyskawica.

Ziemia wyrzuca z mogił ludzkie prochy!
Rozlegają się wokół lamenty i szlochy.

Człecze łzami wezbranych uchyl szerzej powiek,
Umiera za cię na krzyżu Bóg i Człowiek!

Stanisław Boruń.

Rozwiązanie sekty badaczy Pisma św. w Bawarji.

Władze bawarskie wzbroniły działalności związku międzynarodowych badaczy Pisma św. („poważnych badaczy biblijnych"). Stwierdzono, że **organizacja ta pod pozorem chrześcijaństwa wspierała destrukcyjną robotę komunistów.** Komisaryczny minister wyznań Schemm zwrócił się do komisarycznego ministra spraw wewnętrznych Wagnera z prośbą, by agitacja tego związku na terenie Bawarji została całkowicie wzbroniona, t. zn. by członkom jego nie wolno było odbywać żadnych zebrań i by nie dopuszczano do kraju żadnych pism tej sekty.

Wielu obywateli Rzeszy cierpi niewinnie.

List pasterski kard. Bertrama.

Berlin, 14. 4. (PAT). **Arcybiskup Wrocławia kardynał Bertram ogłosił list pasterski, w którym ubolewa, że narodowe podźwignięcie się Niemiec stanowi równocześnie okres ciężkich i gorzkich oraz niezasłużonych cierpień dla wielu obywateli kraju, w tem wielu sumiennych urzędników.**

List przypomina, że kardynał Bertram jako przewodniczący konferencji biskupów w Fuldzie interwenjował już w dn. 6 kwietnia br. w najwyższych instacjach Rzeszy. W końcu kardynał Bertram nawołuje wiernych do modłów **o oddalenie od narodu niemieckiego nienawiści i rozkładu wewnętrznego.**

Ks. biskup Chomyszyn przeciwko sekciarzom.

J. E. ks. Grzegorz Chomyszyn, biskup stanisławowski grecko-katolicki, wydał ostatnio list pasterski p. t. „O groźbie ruiny duchowej". Ks. biskup zwraca uwagę na wielkie spustoszenia, jakie czynią wśród ludności grecko-katolickiej **wysłannicy różnych sekt i organizacyj bezbożniczych,** oraz wzywa społeczeństwo do przeciwdziałania ich zgubnym wpływom. Najlepszemi środkami do zwalczania sekciarstwa jest **większe uświadomienie religijne i moralne.**

Drobne wiadomości.

Żniwo wojny domowej w Niemczech. Hitlerowcy przed dojściem do władzy, stracili w zabitych 400 ludzi. W ciągu 2 miesięcy ich rządów dokonano 247 zbrodni politycznych.

*

Nowa gałęź przemysłu. Holendrzy zamierzają w Gdyni otworzyć fabrykę beczek śledziowych.

*

Organ Ludendorfa „Die Volkswarte" w Monachjum rząd bawarski zawiesił z powodu ataków na — Hindenburga i Hitlera.

*

Z Indji pieszo do Rzymu na otwarcie Roku Świętego przybył pewien 27-letni pielgrzym, profesor z Singapore. Szedł 26 miesięcy, a zdarł 7 par obuwia.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur apteczny w bież. tygodniu pełni „Apteka Zdrojowa" przy ul. Solankowej.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 12 na 13 bm. dr. Woyciechowski.

Bibljoteka Miejska czynna codziennie od godziny 17 do 18, a w sobotę od 17 do 19.

Pogotowie Och. Straży Poż. tel. 618.

Kolonje letnie dla dzieci niezamożnych urzędników. Zarząd Stow. Urzędników Państw., Samorz. i Komunalnych urządza w roku bież. kolonje letnie dla młodzieży szkolnej niezamożnych urzędników pod wytrawnym nadzorem sił pedagogicznych. Koszta utrzymania z podróżą będą ustalone później. Już teraz należy zgłaszać młodzież w wieku szkolnym, zamierzającą spędzić wakacje na kolonjach letnich do członków komisji dla kolonji letnich w osobach pp.: insp. Nowakowskiego, prof. Kopeca, naucz. Brzostka oraz u mężów zaufania. Bliższych informacyj udziela zarząd wymienionej organizacji.

Wielka uroczystość strażacka. W dniu 17 bm. Ochotnicza Straż Pożarna w Inowrocławiu urządza uroczyste poświęcenie nowoufundowanego sztandaru i wozu motorowo-rekwizytowego.

Złodziej bielizny. W związku z kradzieżą bielizny w Mątwach został doprowadzony do policji w Inowrocławiu Wojciech Janiak, zam. przy ul. Nowe Ogrody 8.

—::—

WIELEŃ n. Notecią. Jarmark. W środę, dnia 26 bm. odbędzie się w mieście Wieleniu nad Notecią jarmark kramny oraz na konie, bydło i trzodę chlewną.

MOGILNO. Nieludzki pracodawca przed sądem. W sądzie grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko leśniczemu Kołpowskiemu, zam. w Kopcach pod Strzelnem, któremu akt oskarżenia zarzucał, że ze służącą swoją Pelagją Urbańską obchodził się nie po ludzku, maltretując ją i bijąc, przyczem nie chciał jej zwolnić z pracy. Pewnego dnia Kołpowski zbił Urbańską szczególnie brutalnie. Zadał jej kilka ran tępem narzędziem i oprzytomniał dopiero wtedy, gdy ofiara, brocząca krwią, zwaliła się nieprzytomna na ziemię. Sąd po zbadaniu wszelkich podstaw skazał nieludzkiego pracodawcę na 2 tygodnie aresztu, 25 zł grzywny i ponoszenie kosztów sądowych. Może po tej nauczce zmieni swe postępowanie wobec swych pracowników.

STRZELNO. Tragicznemu wypadkowi uległa 12-letnia Zofja Tadejówna. Otóż kiedy pomagała przy maglowaniu bielizny, przez nieuwagę dostała się między magiel a ścianę. Magiel zgniotła jej klatkę piersiową i złamała prawą rękę. Ofiarę nieostrożności przewieziono w stanie groźnym do domu.

Ostrów.

Manifestacja antyniemiecka. Ub. niedzieli śladem innych miast zamanifestował Ostrów przeciwko niesłabnącemu terorowi, wywieranym na ludności polskiej w Niemczech, a w szczególności znęcaniu się nad studentami polskimi we Wrocławiu. Akcję rozpoczęto lustracją tych lokali publicznych, które dotąd jeszcze popierają pisma niemieckie, poczem młodzież udała się do kiosku „Ruchu", skąd zabrano wielką ilość czasopism niemieckich, które spalono na placu przed dworcem. W drodze powrotnej do rynku manifestowano za bojkotem wszystkiego, co niemieckie, a hasła te znalazły całkowite uznanie wśród licznie zgromadzonej na ulicach publiczności.

ANSCHLUSS!



Austrja w objęciach Hitlera.

Wypadek czy samobójstwo? W piątek wieczorem znaleziono na torze kolejowym Poznań-Ostrów tuż koło Szczygliczki rozszarpane zwłoki szeregowca 60 pp. Biedermanna, członka I. drużyny piłki nożnej „Legji" z Poznania. Przywołany na miejsce wypadku lekarz wojskowy dr. Frydrychowicz stwierdził już tylko zgon. Śledztwo nie ujawniło, czy B. zginął w wypadku, czy też popełnił samobójstwo. Świadkowie stwierdzają jednak, że denat okazywał w krytycznym dniu wielkie zdenerwowanie.

Rozbiórka młyna Fraenkla. Sterczące od 15 lat mury spalonego młyna Fraenkla przy Drodze Odolanowskiej rozpoczęto wreszcie rozbierać. Nabywcy tego objektu zamierzają nieuszkodzoną część budynku przebudować na dom mieszkalny.

OSIELSKO. Chór kościelny św. Cecylji urządza w drugie święto Wielkiejnocy przedstawienie amatorskie p. t. „Łobzowianie" wraz z zabawą taneczną. Początek o godz. 19 w sali p. Gontarskiego.

Pocieszająca wiadomość.

W związku z notatką, która p. t. „Tysiące ludzi pozbawionych będzie pracy" ukazała się w nr. 79 „Dziennika Bydgoskiego", dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego oświadcza:

Nieprawdą jest, że fabryka monopolu spirytusowego w Starogardzie ma być zlikwidowana. Natomiast **prawdą jest,** że Państwowa Wytwórnia Wódek w Starogardzie **zlikwidowana nie będzie,** a częściowe redukcje personelu urzędniczego i robotniczego przeprowadzone w tej wytwórni wywołane były koniecznościami technicznemi P. M. S.

Za dyrektora:
(—) W. Miszewski, szef działu ogólnego.

Dla „żartu" wrzucił kolegę do wody.

6 miesięcy więzienia za lekkomyślne spowodowanie śmierci.

Starogard. Z Torunia nadeszła wiadomość, iż sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego na Franciszka Cylkowskiego z Kościerzyny, który skazany został na 6 miesięcy więzienia za spowodowanie śmierci z niedbalstwa. Sprawa ma się następująco:

Jezioro Gałężno pod Kościerzyną było w sierpniu ub. r. widownią przykrego zajścia. Niejaki Stobiński w towarzystwie swego kolegi Sikory Klemensa jeździł łódką po jeziorze i w chwili, gdy znajdowali się w odległości około 17 metrów od brzegu, przypłynął do łódki Cylkowski, wołając: „nie puść Stobińskiego, ja go nauczę pływać po amerykańsku". Stobiński zaczął wówczas prosić, by dano mu spokój, gdyż nie umie pływać. Cylkowski jednak nie reagował na to i wszedł do łódki, przyczem ta się przechyliła i poczęła tonąć. Wówczas wszyscy trzej wskoczyli do wody, a ponieważ Stobiński nie umiał pływać, utonął.

Targi Poznańskie w walce z bezrobociem

Targi Poznańskie zapoczątkowały jako pierwsze w Europie zupełnie nowe ujęcie roli Targów w całokształcie instrumentów handlu zagranicznego. Wprowadzono bowiem pojęcie stopnia uszlachetnienia towaru z tem, że w kompensacie artykuł targowy, będąc uszlachetnionym produktem, wybitnie nadaje się do kompensaty handlowej w proporcji 1:1. W ten sposób Targi stają się widownią pertraktacyj wymiennych zrównoważonych nietylko co do sumy pieniężnej, lecz w pewnej mierze co do ilości godzin pracy. Procent pracy w kalkulacji ceny towaru targowego jest znacznie wyższy niż w cenie półfabrykatu lub surowca, w których kompensata powinna wynosić proporcję wyższą. Np. 1:2 lub 1:1½. Tak ujęta zasada jako zadanie targowe umożliwia politykę gospodarczą, obliczoną na maksymalne zatrudnienie przemysłu krajowego, dając nowe podwaliny dla oceny korzyści eksportowych w danej dziedzinie przemysłu.

Na Targach Poznańskich stosuje się to w pierwszej mierze do Czechosłowacji, kolonij francuskich i do Hiszpanji. Wszystkie te kraje razem zakupują towarów, których Polska dostarczyć może na cyfrę przeszło 5 miljardów złotych. Skądinąd Polska zakupuje w innych krajach towary, które te kraje dostarczyć mogą na cyfrę ca. 700 miljonów rocznie. Jeśliby zaledwie ⅓ sumy tej zakupiono przez układy bilateralne na Targach Poznańskich i w wyniku na Targach napoczętych rokowań, to **polski eksport zwiększyłby się o przeszło 200 miljonów złotych, a ponieważ byłyby to artykuły o znacznym stopniu uszlachetnienia, przeto proporcja pracy reprezentowanej przez eksport ten przewyższałaby 100 miljonów złotych. Jest to suma na nasze stosunki ogromna, któraby mogła ulżyć doli więcej niż połowy wszystkich bezrobotnych w Polsce. W tym celu jednakże cały zdolny do eksportu przemysł polski winien wziąć udział w tegorocznych Targach, by umożliwić zagranicy kompensacyjne zakupy.**

—::—

Niepoczytalny mąż zabił żonę.

W **Poznaniu** toczyła się rozprawa przeciwko Filipowi Doernowi z Gór (pow. poznański), oskarżonemu o zamordowanie żony swej Zofji siekierą, którą roztrzaskał żonie w czasie kłótni głowę.

W charakterze rzeczoznawców, którzy zbadali stan umysłowy oskarżonego, powołani zostali prof. Horoszkiewicz i prof. Borowiecki.

Biegli ci stwierdzili u oskarżonego brak krytycyzmu, brak zdolności oceny oraz ograniczoną poczytalność. Sąd uniewinnił oskarżonego. Za podstawę wyroku sąd przyjął orzeczenie biegłych.

Z historji miasta - jubilata.

Powody niebywałego rozkwitu. — Dlaczego Nieszawę przeniesiono o 3 klm. w górę rzeki. — Toruń miał otrzymać uniwersytet. — Stopniowy upadek. — Widoki na przyszłość

Toruń, w kwietniu.

Gdy po trzynastoletniej, rujnującej wojnie przeszedł ostatecznie w roku 1466 Toruń pod panowanie polskie, był miastem wycieńczonem i zubożałem. Ale mieli Torunianie zadatek przyszłej pomyślności: obietnicę królewską, że Nieszawa będzie zburzona.

To miasto, które w ciągu kilkunastu lat wyrosło naprzeciw Torunia, zagarniając znaczną część jego zysków, zmusiło mieszczan do poddania się Polsce, byle tylko konkurenta złamać. Teraz król spełnił obietnicę i Nieszawę przeniósł o trzy mile wgórę rzeki tam, gdzie dziś ona stoi, a Toruń zaczął szybko rosnąć w dostatki. Otrzymał od króla znaczne dobra na własność, inne w zastaw.

W ten sposób z ich dochodu pokrywano wydatki miasta, a ludność opłacała niewielkie podatki. Rozwijał się coraz bardziej handel zbożem. Polska coraz więcej wywoziła towarów na zachód Europy, a wszystko szło Wisłą przez Toruń. To też liczne spichrze z tych czasów, wspaniałe gmachy, wewnętrzne ozdoby ratusza świadczą o **niezwykłej zamożności miasta.**

Kwitła też w Toruniu nauka. Tu przecież rodził się i początkowe nauki pobierał Kopernik, a choć później w mieście rodzinnem nie mieszkał, na zawsze opromienił je sławą swego imienia. Powstało tu gimnazjum, w końcu XVI. wieku myślano o uniwersytecie i dodano nawet do klas gimnazjalnych jeden rok jeszcze, stojący już **na uniwersyteckim poziomie.** Skupiło się tu wkońcu XVI. wieku całe życie umysłowe dysydentów polskich, którzy publikowali dużo książek i broszur właśnie w toruńskich drukarniach.

Te lata złote trwały **do najazdów szwedzkich.** Już w czasie wojny z Gustawem Adolfem kusili się Szwedzi o zdobycze miasta w roku 1629, **lecz zostali odparci przez mieszczan.** Inaczej było w czasie najazdu 1655 roku: Wówczas Torunianie, idąc za namowami Radziejowskiego, wpuścili załogę szwedzką, a nawet **najeźdźców popierali,** a idąc za przykładem innych dysydentów polskich, najazdowi szwedzkiemu nadali charakter wojny religijnej między Polakami.

Tymczasem wszędzie w Polsce wybuchło powstanie przeciw Szwedom. Jan Kazimierz odzyskał tron i podszedł pod Toruń z licznem wojskiem. Po kilkumiesięcznem oblężeniu załoga szwedzka musiała się poddać (1658). Ale oblężenie i koszta utrzymania najeźdźców, których oczywiście nie zwrócono, **podcięły na długo dobrobyt miasta.** Co więcej, życzliwość dla Szwedów wywołała gwałtowną niechęć ze strony szlachty, która zresztą nie o wiele była lepsza pod tym względem. Jednak Toruń podniósł się z klęsk w ciągu kilkudziesięciu lat spokoju. Dopiero najazd Karola XII., który zbombardował miasto **w r. 1703, spowodował ostateczny upadek.** Toruń musiał zapłacić znaczną kontrybucję, utracił całą artylerję, **mury zostały zburzone.** W czasie oblężenia spłonął ratusz i wiele domów. Bezbronne miasto było wydane na łup wszystkich wojsk, które przeciągały w pobliżu w tej epoce anarchji polskiej, a nieszczęsna sprawa toruńska 1724 r. dopełniła miary klęsk. Dopiero w czasach Stanisława Augusta następuje chwilowa poprawa, której kładzie kres **pierwszy rozbiór.**

Toruń pozostaje przy Polsce, ale Fryderyk II. zabiera wszystkie jego dobra, otacza miasto ze wszystkich stron komorami celnemi, chcąc je zmusić do dobrowolnego poddania się Prusom. Bezsilna Rzeczypospolita daremnie protestuje, ale miasto trwa dalej **wiernie przy królu.** Są w Toruniu zwolennicy poddania się Prusom, ale rada miejska jest oddana Koronie. Nadeszły tragiczne chwile drugiego rozbioru. Rada miejska kazała **zamknąć bramy przed pruskiemi wojskami.** Stary kapitan miejskiej milicji, Malicki, miał tylko 40 żołnierzy. Obrona była niemożliwa. Prusacy wśród wielu ostrożności wyrąbali bramy bezbronnego, lecz do **końca nieugiętego miasta...**

Dziś Toruń powrócił do Rzplitej i wkroczył w nowy okres pomyślności. Dawne powiatowe miasto stało się stolicą województwa. Wzrosła ludność mimo, że kilkanaście tysięcy Niemców wyjechało z Torunia. Na 52.000 mieszkańców w roku 1928 było zaledwie dwa i pół tysiąca Niemców. Równocześnie rozwija się w Toruniu życie kulturalne. Z kilku dawnych bibljotek powstała **Książnica Miejska im. Kopernika** (około 100.000 tomów). Powiększono i rozbudowano **Muzeum Miejskie,** w którem są cenne unikaty. Zasłużone w czasach niewoli Towarzystwo Naukowe rozwija ożywioną działalność. Toruń stał się kulturalną stolicą Pomorza. Niestety rozwój gospodarczy będzie mógł postąpić szybciej **dopiero po uregulowaniu Wisły.** A wówczas wrócą dla Torunia czasy dawnej świetności.

Samobójstwo dyrektora banku.

W **Dolsku** (powiat śremski) popełnił samobójstwo dyrektor miejscowego Banku Ludowego Jan Neuman. Brzytwą przeciął sobie żyły u rąk. Przyczyny rozpaczliwego kroku do tej pory nie zdołano ustalić.

Odpowiedzi redakcji

B. N. Wglądu do protokółu komisji szacunkowej żądać można jedynie do wymiaru podatku dochodowego. Ustawa o podatku przemysłowym podatnikowi tego prawa nie daje.

Uważnemu. Do polskości przyznaje się w Prusach Wschodnich 34.000 mieszkańców w powiatach Olsztyn i Reszel (etnograficzna polska Warmja) i 39.000 w ziemi Malborskiej — w powiatach Kwidzyn i Sztum. Ogółem 71 tysięcy. Liczba Mazurów stopniała do 80 tysięcy; reszta — około 200 tysięcy — wynarodowiła się. Młodzież mazurska znajduje się częściowo w obozie komunistycznym, częściowo wysługuje się (za pieniądze!) hitlerowcom. Separatyści mazurscy zgrupowani w t. zw. Cechu (znak) liczą 2½ tys. członków.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do dnia 19. bm. włącznie apteka Centralna ul. Chełmińska.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

Kina: Lux, Mars, Światowid, Palace, Corso, nieczynne.

TEATR POLSKI.

W piątek i w sobotę 15. bm. teatr nieczynny.

W niedzielę o godz. 16 **„Kubuś bohater"**. Baśń sceniczna w 3 aktach Kr. Stasickiego. Ceny najniższe od 0,30 do 1,30 zł.

O godz. 20 premjera **„Panna w koszarach"**. Komedja muzyczna w 3 aktach M. de Crace. Leg. zniżk. 33 proc.

W poniedziałek o godz. 16 przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych. Farsa w 3 aktach E. Engla.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Lwem" ul. Pańska 19, telefon 40.

Kalendarzyk teatralny. Niedziela (16. 4.) **„Rozwódka"**. Poniedziałek (17. 4.) **„Kobieta i szmaragd"**.

Świecie.

Osobiste. Agendy sołeckie gminy Laskowice powierzone zostały Janowi Kruczkowskiemu z Laskowic; komisarycznym sołtysem gminy Lubania Lipiny mianowany został Jan Sitkiewicz z tej gminy. Jako zastępcę przełożonego obszaru dworskiego Niewieścin został zatwierdzony Leon Bielicki z Niewieścina.

Za okradzenie **kasy Mleczarni Spółdzielczej** w Korytowie oraz okradzenie mieszkania kasjera tejże instytucji, gdzie zabrano około 900 zł gotówki i dużo wartościowych rzeczy, odpowiadali ub. poniedziałku przed sądem okręgowym bawiącym na sesji wyjazdowej w Świeciu, dwaj osobnicy bez stałego miejsca pobytu: Śmigłowski i Środek. Sąd skazał pierwszego na 3 lata więzienia, drugiego na 2 lata więzienia.

Walne zebranie Tow. Przemysłowego odbyte w lokalu hotelu „Dwór Magdaleny" wybrało marszałkiem p. Kufla, protokół pisał p. Czarnecki, jako ławników powołano pp.: Świetlika i Stojałowskiego. Do zarządu weszli pp.: Kierzkowski prezes, Bolesław Manikowski zastępca, Lorkowski sekretarz, Urtnowski skarbnik, Fr. Domachowski bibljotekarz. Skład reszty zarządu i poszczególnych komisyj bez zmian. W czasie obrad żywo debatowano nad sprawą podatku drogowego jak i nad innemi obciążeniami podatkowemi.

Nieudały napad na gospodarstwo. W Wielkiem Zajączkowie planowało jednej z ostatnich nocy kilku osobników wyprawę do zabudowań posiedziciela Jahna Brunona, pewni zdobycia obfitego łupu. Przez stajnię weszli oni do kuchni, gdzie służąca, przebudziwszy się ze snu, wszczęła krzyk, który usłyszał właściciel i czemprędzej spieszył z pomocą. Jeden z osobników uderzył służącą kilka razy pałką przez głowę, a to by zamilkła. Zanim zdołali podjąć jakiekolwiek dalsze kroki, nadbiegł właściciel, to też czemprędzej czmychnęli. Jako silnie podejrzani o popełnienie tego napadu zostali przytrzymani: Jan Maniecki z Piasków, Chmara Ignacy bez stałego miejsca pobytu, Puk Wojciech z Dolnej Grupy i Szumacher Maksymiljan ze Zdrojewa.

Przeniesiony w stan spoczynku został z dn. 1 kwietnia br. długoletni starosta powiatu świeckiego (ostatnio w stanie nieczynnym) p. Leon Kowalski, jeden z ostatnich starostów - Pomorzan.

Bezrobocie ulega zmniejszeniu w powiecie świeckim wskutek rozpoczęcia prac w roli tu i owdzie w lasach państwowych oraz w przemyśle, szczególnie drzewnym. Liczba bezrobotnych w pow. świeckim, zmalała o 900 i wynosi obecnie około 2.200 osób.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 kwietnia 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wielki Piątek. Justyna.
Jutro: Wielka Sobota. Bazylego.
Wschód słońca o godzinie 5,05.
Zachód słońca o godzinie 18,56.

Stan pogody.

Pochmurno. Skłonność do deszczu. Temperatura około 10 stopni ciepła.



DYŻUR NOCNY APTEK
od 10. IV. — 16. IV. 1933 r.
1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem (Okole).

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa artysty malarza Bolesława Lewańskiego.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek teatr zamknięty. W sobotę kasa teatru czynna będzie tylko od godz. 11—13-ej.

W niedzielę premjera kapitalnej komedji Jenkins'a **„KOBIETA I SZMARAGD"**. Pierwszorzędna obsada ról, pomysłowa reżyseria M. Bogusławskiego oraz doskonała konstrukcja sceniczna każą wróżyć premjerze takie same wybitne powodzenie, jakie było jej udziałem na wszystkich scenach europejskich.

W poniedziałek dane będą dwa przedstawienia: o godz. 4-ej po cenach zniżonych **„PRYMAS CYGANÓW"**, pełna prześlicznych melodji, owiana czarem sentymentu operetka Kalmana w świetnej inkarnacji czołowych sił zespołu, wieczorem **„ROZWÓDKA"** Falla czarować będzie przebojowemi walcami, humorem libretta i świetnym wykonaniem pod wytrawną batutą L. Hładylowicza. Okrasą przedstawienia jest efektowny balet układu J. Ciesielskiego.

W przygotowaniu **„PEPPINA"** Stoltza, oraz **„DON KARLOS"** Schillera w przekładzie Iłłakiewiczówny.

Wielka Sobota.

W Wielką Sobotę łączy się smutek z radością. Pan Jezus spoczywa w grobie, ale oczekują Go uczniowie. Przed kościołem (dlatego, że grób Chrystusa był poza miastem) pali się ogień, a kapłan go poświęca. Ognia tego nie zapala się zapałką, ale krzemieniem; Pan Jezus jest bowiem tym kamieniem węgielnym, wzgardzonym przez żydów, z którego jednak pochodzi światło niebieskie.

Wróciwszy do kościoła, kapłan zapala ogniem poświęconym trzy świece, ściśle ze sobą u dołu połączone śpiewając: „Oto światło Chrystusowe!" Świeca potrójna wyobraża Boga, w Trójcy św. Jedynego, a tej wiary nauczył nas Pan Jezus. Jest jeszcze inna świeca, gruba i wielka, a przypomina nam ona Jezusa Zmartwychwstałego. Znajdujemy w tej świecy pięć zagłębień czyli obraz pięciu ran. Kapłan wkłada w otwory pięć ziarn kadzidła, przypominając temsamem wonne maści, jakiemi uczniowie namaścili Ciało Jezusowe. Wielka świeca, zwana paschałem, pali się potem przez 40 dni w czasie głównych nabożeństw.

Po tej ceremonji kapłan idzie do chrzcielnicy i tu poświęca wodę chrzcielną na pamiątkę, że w pierwszych wiekach Kościoła udzielano w Wielką Sobotę uroczyście chrztu świętego. Chór śpiewa litanję do Wszystkich Świętych, a kapłan, wróciwszy do ołtarza, leży na stopniu ołtarza krzyżem. Nakoniec wstaje, wdziewa na siebie biały ornat i odprawia Mszę św. Na „Gloria" biją znów wszystkie dzwony na znak radości, że Chrystus Pan zmartwychwstał. W czasie Mszy św. i na końcu rozbrzmiewa wesołe „Alleluja".

— **Cztery złote medale** posiada znana w kraju odlewnia brązu i mosiądzu **Józefa Zawitaja** w Bydgoszczy, założona 1894 roku. Na ogłoszenie tej firmy, stale zamieszczane w „Dzienniku Bydgoskim" szczególnie zwracamy uwagę przewielebnego duchowieństwa i dozorów kościelnych. Pan Zawitaj otrzymał za ostatnie swoje artystyczne prace (świeczniki dla katedry gnieźnieńskiej) list pochwalny od ks. biskupa Laubitza.

— **Z Muzeum Miejskiego.** Obecna b. interesująca wystawa obrazów prof. Bolesława Lewańskiego z Bydgoszczy cieszy się niezwykłem powodzeniem. Przez salę Muzeum Miejskiego przewinęły się zwiedzające wystawę tę liczne rzesze mieszkańców naszego miasta i okolicy. W niedługim czasie wystawa będzie zamknięta, dlatego kto dotychczas nie miał możności obejrzeć dzieł Lewańskiego, niech spieszy do Muzeum Miejskiego.

Tczew.

Kino Mars: „Pieśń nocy" z Janem Kiepurą.
Kino Światowid: „Pat i Patachon jako wojacy".

Ucieczka nie udała się. Policja graniczna przytrzymała niebezpiecznego ptaszka, Kazimierza Lisieckiego, ostatnio zam. w Bydgoszczy, który będąc poszukiwany listami gończemi, usiłował przekroczyć granicę polsko-gdańską.

Włamanie. W nocy włamano się do hurtowni towarów kolonjalnych Struczyńskiego i zabrano znaczną ilość towarów.

Za podburzanie bezrobotnych demonstrantów, zebranych przed magistratem m. Tczewa, skazani zostali bezrobotni Franciszek Kowalski na 2 miesiące więzienia, a Feliks Balda i Józef Wajerski każdy po 1 miesiącu więzienia.

Za obrazę marsz. Piłsudskiego i rządu skazany został przez sąd grodzki właściciel hotelu Wiktor Marks na 300 zł grzywny.

Nawet na statku nie brak złodziei. Sąd grodzki skazał na 3 miesiące więzienia sternika Jana Pacha z Płocka za kradzież 160 zł gotówki na szkodę swego kapitana. 44-letni kelner statkowy Zygmunt Sochocki z Płocka skazany został na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 2 lata za kradzież 7 par trzewików z przesyłki towarowej na statku.

Pół miljona złotych wygrał biedny rekrut 2 bat. strzelców

w Tczewie.

W ostatniem ciągnieniu loterji państwowej padła wygrana 500 tys. złotych na los zakupiony w kolekturze katowickiej przez biednego pomocnika kupieckiego Jana Mazurkiewicza, zam. przy rodzicach we wsi Ocypel pow. Starogard. Szczęśliwy posiadacz losu zaledwie kilka dni temu wcielony został jako rekrut poborowy do 2 bat. strzelców stacjonowanych w Tczewie. Na wieść o wygraniu pół miljona złotych rekrut M. płakał ze wzruszenia.

Pomysłowy kolektor po uwiadomieniu właściciela losu telefonicznie proponował dostawienie samochodem z Katowic do Tczewa wygranej fortuny, czemu jednak sprzeciwił się szczęśliwy gracz, twierdząc, iż jemu się obecnie nie spieszy z szybkiem odbiorem tak znacznej kwoty, gdyż obecnie jest rekrutem.

Rodzice Mazurkiewicza zamieszkali we wsi Ocypel pow. Starogard posiadają mały sklepik kolonjalny, który był ich jedynym środkiem życia.

Niebezpieczni włamywacze przed sądem.

Tczew. Sąd grodzki pod przewodnictwem sędziego Bilińskiego (oskarżał przod. Filipski) rozpatrywał sprawę włamania do biur Państw. Zarządu Dróg Wodnych w Tczewie, które miało miejsce w nocy z 23 na 24 marca br. Skradziono w gotówce 160,70 zł, fuzję myśliwską oraz inne wartościowe przedmioty. Sąd po przesłuchaniu świadków: post. Ronowskiego, post. Fiałkowskiego, Kleina, Zucha, Lewrancówny, Bagnowskiej, Bagnowskiego, Pawłowskiego, Dumińskiego, Wesołowskiego i Jończyka skazał zawodowego złodzieja, który dotąd już odsiedział za różne włamania około 20 lat w więzieniu — Józefa Kulakowskiego z Warszawy na 2 lata więzienia za włamanie do Zarządu Dróg Wodnych oraz na 6 miesięcy więzienia za włamanie do cukierni Brunona Zucha, Pawła Sucharzewskiego, również złodzieja-recydywistę z Tczewa, na 6 miesięcy więzienia.

Dodać należy, iż oskarżeni jako zawodowi złodzieje w ostatniej chwili przed dokonaniem włamania popełnili fatalny błąd, gdyż zaopatrzyli się w obuwie z gumowemi podeszwami, co ich wydało w ręce sprawiedliwości.

21-letni Wiktor Łabanowicz, który przed kilkoma tygodniami opuścił mury domu karnego w Chojnicach, skazany został na 2 lata więzienia za kradzież garderoby z mieszkania sędziego dr. Bugajskiego.

Sąd grodzki skazał za kradzieże: 20-letniego Pawła Klefelda, 19-letniego Wojciecha Würfla, 23-letniego Henryka Roszczyńskiego, Oskara Lindego i Jana Krzemińskiego, każdego na miesiąc aresztu, 21-letniego Bernarda Małkowskiego, 21-letniego Pawła Kloneckiego i 33-letniego Franciszka Kloneckiego, robotników z Wielgłów zaś każdego na 4 miesiące aresztu.

Odgłosy akcji odwetowej.

Bydgoszcz, 14 kwietnia.

Bojkot towarów i interesów niemieckich, nakazany przez Komitet odwetowy dla obrony Polaków w Niemczech, posiadający szeroko zakrojony plan, który realizowany będzie stopniowo, spokojnie ale i bezwzględnie, ma już swoje echa. **Kilkunastu kupców niemieckich zwróciło się do redakcji „Dziennika Bydgoskiego"** z zapewnieniem, że nie mogą ani nie chcą ponosić odpowiedzialności za wybryki bojówek niemieckich, że wybryki niepoczytalnych czynników w Niemczech potępiają, że są wprawdzie obcojęzycznymi ale lojalnymi obywatelami Polski i jako tacy proszą, by bojkot nie został na nich rozciągnięty.

Wszystkim, którzy się do nas z takiem względnie podobnem zapewnieniem zwrócili, wyraziliśmy nasze zadowolenie z obywatelskiego stanowiska, jakie zajmują, zapewniając ich równocześnie, że bojkot ich nie dotknie, **jeżeli złożą swoje oświadczenie publicznie i po męsku.**

Czy rada nasza trafiła naszym rozmówcom do przekonania, nie wiemy. Prosimy jednak mieszkańców miasta naszego, żeby obywateli polskich narodowości niemieckiej, którzy cy na oknach sklepów swoich wywieszą, czy w prasie ogłoszą deklarację lojalności, postawili poza nawias bojkotu.

W stosunku do wszystkich innych Niemców i towarów niemieckich obowiązuje nadal surowy nakaz bezwzględnego bojkotu, wydany przez Komitet odwetowy. Nakaz ten odnosi się **także do kupców polskich**, którzy niemieckie wyroby zalecają i stosunków handlowych z Niemcami nie zerwali.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się **kontrola** bojkotu. W stosunku do kupców polskich, utrzymujących w dalszym ciągu stosunki handlowe z Niemcami, wydane zostaną przez Komitet odwetowy — jak nas informują — specjalne zarządzenia.

Nieludzki dozorca domu ubogich

skazany za znęcanie się nad biedną wdową.

Chojnice. Głośną była swego czasu sprawa pobicia wdowy Kowalskiej, zamieszkującej w przytułku dla ubogich gminy, przez b. dozorcę tegoż przytułku Józefa Trzebiatowskiego, p. o. naczelnego sekretarza magistratu, o czem swego czasu donosiliśmy.

Jak wiadomo, pierwsza rozprawa odbyła się w sądzie grodzkim pod przewodnictwem sędziego Halperna, który rozprawę dla powołania świadków odroczył. Dalszy ciąg rozprawy prowadził asesor sądowy Klonowski, który odpisł wyrok uwalniający, od którego poszkodowana Kowalska zgłosiła apelację.

Dnia 12 bm. odbyła się rozprawa w tut. sądzie okręgowym pod przewodnictwem prezesa dr. Drozdowskiego.

Oskarżycielka Kowalska jeszcze raz stwierdziła pod przysięgą, że dozorca Trzebiatowski 3 razy ją uderzył prętem gumowym w jej mieszkaniu. Pręta dobył z kieszeni, a kiedy chciała się przed dalszemi razami bronić, obecny w mieszkaniu porządkowy Belzerowski pchnął ją tak silnie, że upadła na obok stojące łóżko.

Po rozprawie zapadł wyrok, skazujący osk. Trzebiatowskiego na jeden tydzień aresztu i poniesienie wszelkich kosztów sprawy. Ponieważ T. nie był dotąd karany, wykonanie orzeczonej kary zawieszono warunkowo na przeciąg 2 lat.

Nie należy wątpić, że miarodajne władze wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje.

Z serji nadużyć w magistracie bydgoskim.

Defraudant z Urzędu Opieki Społecznej na ławie oskarżonych.

Urzędnik miejski Radzikowski skazany na półtora roku więzienia.

Bydgoszcz, 13 kwietnia.

(ak). Jak wielką szkodę przyniosło miastu Bydgoszczy „bezkrólewie“ świadczy — aczkolwiek w drobnej tylko mierze — pierwszy z serji procesów o nadużycia w magistracie bydgoskim. Nowy prezydent miasta p. Barciszewski zaraz na wstępie swej działalności

ŻELAZNĄ MIOTŁĄ ZROBIŁ PORZĄDEK W MAGISTRACIE.

Wynikiem tej akcji było **ujawnienie całego szeregu nadużyć,** popełnionych przez niesumiennych urzędników. Argusowe oko tego prawdziwego włodarza miasta przeniknęło wszelkie zakamarki biur miejskich.

Głośne nadużycia w Miejskim Urzędzie Opieki Społecznej, które popełnił asystent magistracki **Tadeusz Radzikowski** były onegdaj przedmiotem rozprawy karnej przed sądem okręgowym w Bydgoszczy. Proces ten — mówiąc językiem wulgarnym — był

WIELKIEM „PRANIEM BRUDÓW“,

a w szczególności uwaga koncentrowała się dokoła **skandalicznego przeprowadzania kontroli przez powołane do tego organa kontrolne.** Osoba oskarżonego zeszła na drugi plan.

JAK SIĘ TŁUMACZYŁ OSKARŻONY?

Tadeusz Radzikowski liczy lat 32. Wysoki, przystojny męczyzna. Twarz jego nie zdradza nic nadzwyczajnego. Człowiek słabej woli. Już od 1919 roku pracował bez przerwy w magistracie bydgoskim, ostatnio w charakterze asystenta magistrackiego. Przez pierwsze lata prowadził się wzorowo, dopiero później, gdy się zakochał w kobiecie, która została jego żoną, poszedł na manowce... W ciągu lat 1930-32

SPRZENIEWIERZYŁ OGÓŁEM 13 TYSIĘCY I 815 ZŁOTYCH.

Ze skruchą przyznał się do winy. W krótkich zarysach nakreśla historję swego życia.

„Sprzeniewierzyłem pieniądze, lecz nie z chęci zysku. Z początkiem 1930 roku dokonano włamania w biurze Opieki Społecznej, przyczem skradziono mi 400 złotych, które przechowywałem w biurku, mimo, że nie wolno było pieniędzy magistrackich przechowywać w biurku. Dlatego z obawy nie powiedziałem, że mi skradziono pieniądze. Pozatem zgubiłem raz 400 złotych, nie zawiadamiając o tem przełożonego. Sądziłem, że zwrócę z biegiem czasu pieniądze. Tymczasem ożeniłem się i sprawiłem sobie urządzenie mieszkaniowe do czterech pokoi... z zdefraudowanych w międzyczasie pieniędzy. **Obiecano mi posag** i przypuszczałem, że uda mi się w ten sposób pokryć sprzeniewierzone pieniądze. Tymczasem posag pozostał tylko — obietnicą.

Jako świadek wystąpił **dyrektor biur magistrackich p. Weber,** który oskarżonemu wystawił jak najlepsze świadectwo w latach, gdy pracował pod jego kierownictwem. Pozatem zeznawali w charakterze świadków dyr. Wydziału Kontroli p. **Aulich** oraz kontroler sekretarz Rosenthal. Ze zeznań tych świadków wynikało, że

KONTROLA BYŁA PROWADZONA WRĘCZ SKANDALICZNIE.

Radzikowskiemu odstawiono dochody z łaźni miejskiej na Szwederowie oraz dochody z domów i mieszkań w pobliżu łaźni, należących do magistratu. Radzikowski natomiast odstawił tylko pewną drobną część otrzymanych kwot do kasy głównej magistratu. Wobec prawie zupełnego braku kontroli, względnie przeprowadzenia jej niezwykle powierzchownie, mógł przez lata ciągnąć pieniądze ze szkatuły magistrackiej. Mianowicie stwierdzono, że

W CIĄGU TRZECH LAT RAZ TYLKO PRZEPROWADZONO KONTROLĘ

a pozatem nie badano stanu ksiąg głównych kasy miejskiej z asygnatami. Taka nieudolna kontrola w wysokim stopniu umożliwiła i ułatwiała defraudacje. Stwierdził to również sędzia, który w ostrych słowach skrytykował sposób przeprowadzenia kontroli a p. prokurator Czak nazwał kontrolę tę — **skandalem.**

Po ukończeniu postępowania dowodowego prokurator wniósł dla oskarżonego **trzy lata więzienia.**

Mecenas Domke wniósł ze względu na przyznanie się oskarżonego do winy oraz ze względu na brak kontroli i nadzoru o zawieszenie kary oskarżonemu.

Sąd wydał wyrok, skazujący Radzikowskiego

NA PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA,

zaliczając mu areszt śledczy od stycznia br. Obrońca oskarżonego zgłosił apelację i stawił wniosek o uchylenie aresztu prewencyjnego. Wniosek ten rozpatrywany będzie na osobnem posiedzeniu sądu.

Wyrok powyższy jest pierwszym z serji procesów o nadużycia w magistracie bydgoskim. W najbliższym czasie spodziewać się należy dalszych procesów.

Główny oskarżony w procesie moskiewskim.



INŻ. ANGIELSKI CHARLES THONDON ZE SWOJĄ CÓRKĄ.

W Moskwie rozpoczął się proces przeciwko 6 inżynierom angielskim firmy „Vichers“. (Bliższe szczegóły w depeszach).

— **Ruch cudzoziemców na terenie miasta Bydgoszczy w marcu.** Przyjechało osób z Austrji 5, Czechosłowacji 5, Danji 1, Francji 2, Holandji 3, Niemiec 157, Rumunji 6, Szwajcarji 2, Węgier 2, Włoch 4, z Stanów Zjednoczonych Ameryki 1 — ogółem 192. Wyjechało z Bydgoszczy 213 cudzoziemców.

Ukarane niechlujstwo rzeźnika bydgoskiego.

Kaszanki ze zgniłego mięsa spowodowały śmierć młodego człowieka.

Rzeźnik Franciszek Małkowski skazany na trzy lata więzienia.

Bydgoszcz, dn. 13 kwietnia.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Bydgoszczy zasiadł **53-letni rzeźnik Franciszek Małkowski,** wdowiec, ojciec kilkoro dzieci, zamieszkały przy ul. Wiatrakowej nr. 16. Oskarżony już od 4 stycznia znajduje się w areszcie śledczym.

CO ZARZUCA SIĘ OSKARŻONEMU?

Według aktu oskarżenia Małkowski w dniu 30 grudnia br. **sprzedał Marji Brettowej w Opławcu jeden kilogram wyrobionej przez niego kaszanki, znajdującej się w rozkładzie gnilnym, przez co spowodował śmierć syna 24-letniego Eryka Bretta.** Pozatem w jatce Małkowskiego w hali targowej oraz w piwnicy domu przechowywał Małkowski na sprzedaż wyroby mięsne w stanie rozkładu a więc szkodliwe dla zdrowia ludzkiego.

CO MÓWI OSKARŻONY?

Do winy się nie przyznaję. Pracuję już **przez 35 lat** w moim zawodzie — oświadcza dalej oskarżony — lecz nigdy jeszcze coś podobnego mnie się nie zdarzyło. Kaszankę również wyrabiam długie lata i nigdy nie była starą.

Przewodniczący: Czy pan prowadził swój warsztat w czystym stanie?

Oskarżony: Tak, codziennie czyściłem. Tak samo wszystkie narzędzia czyściłem a mięso zepsute wyrzucałem. Tą samą kaszankę rzekomo niedobrą spożyłem ja sam oraz szereg rodzin, które nie pochorowały a powinne były zachorować.

Przewod.: Odpowiada pan przecież za czystość a dlaczego znaleziono u pana wśród wyrobów mięsnych **brudne skarpetki i przepaskę kobiecą?**

Osk.: To było zupełnie wyjątkowo.

Następuje przesłuchanie świadków oraz

PRZESŁUCHANIE RZECZOZNAWCÓW.

Jako pierwszy zeznaje dyrektor Rzeźni Miejskiej, **lekarz-weterynarz p. Kwiatkowski,** który z ramienia Wydziału Zdrowia przeprowadził rewizję po otrzymaniu wiadomości o zatruciu kaszanką młodego Bretta w jatce i w mieszkaniu Małkowskiego. „Na pierwszy rzut oka jatka wyglądała jakoby w dobrym stanie. Podpadło mi, że dwa salcesony były umieszczone w małem naczyniu do margaryny razem ze skarpetami i opaską. Pozatem większa porcja mięsa wołowego w maszynce do rozdrobnienia znajdowała się w bardzo złym stanie. Znalazłem **w stanie gnilnym kilkanaście kila mięsa. Mięso było cuchnące, koloru zielonego i bardzo nieprzyjemnej woni.** Mięso cielęce nie posiadało właściwych znaków badania czyli pochodzenia z Rzeźni Miejskiej i stwierdzam stanowczo **było nabyte pokątnie.** Stemple wyglądały na podrobione.

Kiszki t. zw. salcesony robiły wrażenie niedostatecznie przegotowanych. Kolor był jasno-czerwony.

Przewodn.: Czy często dokonano rewizyj?

Świadek: Tak, **niespodziewanie od czasu do czasu.** Często przytem musiałem zwrócić uwagę Małkowskiemu na mniejsze nieporządki.

W nieodpowiedniej do przechowania wyrobów mięsnych piwnicy znalazłem kilkanaście kila nieświeżej kiszki czosnkowej.

Przew.: W innych miastach każdy rzeźnik **musi korzystać z chłodni** i odstawić tam mięso niesprzedane w jatce. Czy tutaj niema tego zwyczaju?

Świadek: U nas przymusu pod tym względem niema.

Przewodn.: Oto właśnie — jakie skutki najlepiej widzimy.

NIE BRAK — PIKANTERJI.

Jedną z bardzo ciekawych stron procesu była kwestja: jak się dostała wspomniana już opaska kobieca wśród wyroby mięsne? Proces otrzymał przez to pewne zabarwienie pikantne. Kwestja ta jednak — po krótkiem zemocjonowaniu publiczności na sali sądowej — przez zręczne stawianie pytań ze strony mecenasa Cielucha do świadków została niebawem rozwiązana. Mianowicie **opaską nazwano fartuch rzeźnicki** i stąd to wielkie nieporozumienie i dalsze pikantne wnioski.

Dalsi świadkowie rodzina Brettów oraz lekarz opisują przebieg choroby zmarłego Eryka Bretta. Matka zmarłego zalewa się łzami. Ś. p. Eryk Brett spożył w piątek wieczorem dnia 30 grudnia cały funt kaszanki, gdyż specjalnie ją bardzo lubił. Następnego dnia w godzinach południowych ciężko zachorował a nazajutrz umarł. Sześciu członków rodziny, którzy również jedli kaszankę, lecz w mniejszych ilościach wśród objawów zatrucia **ciężko zachorowali.**

Lekarz powiatowy **dr. Gaszyński** stwierdza, iż u zmarłego Bretta było zatrucie krwi spowodowane ptomainami gnilnemi. Przetwory mięsne były tak zgniłe i śmierdzące, że rzucono je nawet psu. Co do procentu śmierci w tej formie zatruć, to **procent ten jest znikomy** (1—2). **Zależy to od ilości spożytego mięsa.** Ponieważ ś. p. Eryk Brett zjadł najwięcej, więc zatrucie występowało najsilniej i spowodowało śmierć.

Na wniosek mec. Cielucha sąd odroczył rozprawę w celu przesłuchania kilku świadków odwodowych, którzy jednak nic istotnego do sprawy nie wnieśli.

We wczorajszy czwartek trybunał pod przewodnictwem wiceprezesa sądu okręgowego **Szechowicza** kontynuował rozprawę. Prokurator p. **Bleydorn** wniósł dla oskarżonego **sześć lat więzienia,** podkreślając nieporządki u oskarżonego rzeźnika oraz fakt, że gorszy towar sprzedawał biedniejszej ludności. Adwokat **dr. Cieluch** prosił o zastosowanie okoliczności łagodzących względnie uwolnienie oskarżonego.

Sąd skazał rzeźnika na łączną karę **trzech lat więzienia i 2600 zł grzywny, utraty praw obywatelskich przez 5 lat oraz odebrał mu prawo prowadzenia handlu przez trzy lata.** Adwokat zgłosił apelację od wyroku. **Ali.**

Pole walki na Dalekim Wschodzie.



Wojska japońskie zbombardowały miejscowość Kupeikow. Na ilustracji widzimy smutny obraz zniszczonej miejscowości, niepogrzebane trupy, automobile pancerne i zrównane z ziemią domy.

— **Kto sprezentuje anodówkę?** Chorzy oddziału płucno-chorych szpitala Diakonisek zwracają się za naszem pośrednictwem z prośbą do Szan. Czytelników o sprezentowanie im anodówki do radja. Chcą sobie bezczynny czas urozmaicić audycjami radjowemi, lecz brakuje im do kompletu radjowego anodówka. A może kto z Szan. Czytelników przyjdzie im z pomocą? Zgłoszenia prosimy skierować do szpitala Diakonisek, oddział płucno-chorych.

— **Mianowani w harcerstwie.** Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego mianowało podharcmistrzem p. H. Rz. Maksymiljana Jakubowskiego, drużynowego 8-ej bydgoskiej drużyny harcerskiej im. Wł. Jagiełły w Bydgoszczy.

— **Przyjmowanie ochotników do piechoty.** Min. Spraw Wojskowych zezwoliło na przyjmowanie ochotników urodzonych w r. 1913, 1914 i 1915 do piechoty z ukończonemi tylko 4-ma oddziałami szkoły powszechnej, którzy wyrażą chęć do służby nadterminowej.

Z obrad Zw. Oficerów-emerytów.

W kasynie 62 p. p. odbyło się roczne walne zgromadzenie oficerów w stanie spoczynku oddziału bydgoskiego.

Do nowego zarządu zostali wybrani: na prezesa gen. Gałecki, na wiceprezsa i skarbnika gen. Ehrbar, na zastępcę skarbnika płk. Liber, na sekretarza major Strzyżowski. Do komisji rozjemczej: wiceadmirał Biergiel Konstanty, gen. dyw. Szubert, gen. brygady Ehrbar. Do komisji rewizyjnej: płk. Kowarzyk, płk. Nowakowski, ppłk. Laskowski, major Bielawski.

Po wyborach wygłosił gen. Gałecki referat o połączeniu wszystkich związków oficerów w st. sp. w ogólną organizację pod nazwą: „Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Oficerów w st. sp. R. P." z siedzibą w Warszawie, ul. Wiejska 17 m. 3. Mówiono o wytężonej pracy zarządu zrzeszenia w sprawie znacznego złagodzenia przez senat zatwierdzonej już przez sejm noweli do ustawy emerytalnej, obowiązującej od 1 kwietnia br. Mówiono też o konieczności należenia do zrzeszenia wszystkich oficerów w st. sp. Wpisowe zredukowane dla nowowstępujących z 5 zł do 1 zł ułatwia zapisanie się każdemu. Generał Ehrbar jako delegat oddziału bydgoskiego wygłosił sprawozdanie z walnego zjazdu delegatów w Warszawie.

Od 1-go kwietnia mieści się sekretarjat stowarzyszenia przy ul. Śniadeckich nr. 29 m. 3. Godziny urzędowania od godziny 17 do 18 każdego wtorku.

—::—

Dobrowolne opodatkowanie się społeczeństwa m. Bydgoszczy

na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym za czas od dnia 1 marca do dnia 31 marca 1933 roku.

Urzędnicy państwowi 215,45; urzędnicy i robotnicy komunalni 670,12 zł; szkoły 183,63 zł; banki 219,41 zł; towarzystwa 70 zł; osoby prywatne 329,32 zł. Razem 5.775,59 zł.

Kwotę powyższą użyto na trzydniówki dla bezrobotnych fizycznych, względnie na dwudniówki dla bezrobotnych umysłowych.

Dziękujemy imieniem licznych rzesz bezrobotnych jak najserdeczniej wszystkim szlachetnym ofiarodawcom i prosimy o nadesłanie dalszych składek do Komunalnej Kasy Oszczędności, ul. Jagiellońska.

(—) **L. Barciszewski,**
prezydent miasta i przewodniczący Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

(—) **Ks. kan. Schulz,**
I. wiceprzewodn. Miejsk. Kom. do Spraw Bezrob.

(—) **Dr. Chmielarski,**
wiceprezydent miasta.

(—) **R. Stobiecki,**
wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej
II. wiceprzewodn. Miejsk. Kom. do Spraw Bezrob.

—::—

— **Korpus Oficerski 16 pułku ułanów składa 50 zł** zamiast życzeń świątecznych. Kwotę powyższą prosi przeznaczyć dla najbiedniejszej ludności miasta Bydgoszczy, według uznania pana prezydenta Barciszewskiego.

— **Zmiany w policji państwowej.** Kierownik II. komisarjatu podkomisarz Józef Miziołek zaawansował na komisarza policji państwowej i przeniesiony został na stanowisko powiatowego komendanta policji w Pińsku (woj. Poleskie). Kierownictwo II. komisarjatu obejmuje podkomisarz Czarnomski, dotychczasowy kierownik 16 komisarjatu w Warszawie.

— **W związku z naszą notatką** wczorajszą p. t. „Bydgoszcz — to nie Nalewki", kupiec Ponczer z ul. Długiej 55 prosi nas o sprostowanie, że chodzi w tej notatce o niejakiego Pencaka a nie Ponczera.

— **Ostre strzelanie.** Dnia 19. bm. przeprowadzać będzie 61 p. p. Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech. Wlkp. w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez wartowników wojskowych.

— **Ostre strzelanie.** Szkoła podchorążych dla podoficerów przeprowadzi w dniu 28 bm. na strzelnicy bojowej w Jachcicach ostre strzelanie. Drogi, prowadzące w kierunku terenu zagrożonego, strzeżone będą przez wartowników wojskowych.

Demonstracje młodzieży akademickiej w Bydgoszczy.

Dwa pochody rozwiązane przez policję.

(ak) W czwartek wieczorem o 8 zebrała się na ulicy Królowej Jadwigi grupa akademików przebywających obecnie w Bydgoszczy na wakacjach, ażeby zademonstrować przeciwko Niemcom. Studenci udali się pochodem ulicą Dworcową na Gdańską. W miarę zbliżenia się do śródmieścia przyłączyła się do pochodu gawiedź uliczna. Tłum wzrósł w krótkim czasie do **kilkuset osób.** Sytuacja stała się niebezpieczną, gdyż do demonstrantów przyłączyły się także niektóre ciemne indywidua, którym ze zrozumiałych względów zależało na wywołaniu zaburzeń.

Skonsygnowana dość licznie policja państwowa przystąpiła do rozwiązania pochodu; wtedy demonstranci zaintonowali pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła" oraz „Rotę" Konopnickiej. Gdy policja najbardziej krzykliwych czterech studentów, idących na czele zatrzymała, rozległy się okrzyki: „Niech żyje policja!" Okrzyki te powtórzyły się przed I. komisarjatem policji, dokąd zaprowadzono aresztowanych. Po stwierdzeniu personalji i wytłumaczeniu młodzieńcom, że tego rodzaju demonstracje nie dają pozytywnego rezultatu, aresztowanych akademików zwolniono. Mniejwięcej w tym samym czasie wynurzyła się inna grupa akademików ze Starego Rynku — ulicą Długą w stronę Wełnianego Rynku. Policja na ulicy Długiej rozwiązała ten pochód. Do jakichkolwiek zaburzeń nie doszło. Do późnej nocy krążyły po mieście wzmocnione patrole policyjne.

—::—

Loty akrobatyczne nad miastami zakazane.

Warszawa, 14. 4. (tel. wł.) W związku z ostatniemi wypadkami lotniczemi minister Spraw Wojsk. wydał zarządzenie, zakazujące urządzania lotów ćwiczebnych nad osiedlami miejskiemi na wysokości niższej niż 1000 metrów. Oznaczone mają być specjalne godziny i lotniska, na których dozwolone będzie dokonywanie ćwiczeń akrobatycznych na samolotach.

—::—

— **Gdzie można zapisać się na członka LOPP?** Na liczne zapytania w sprawie zapisywania na członków LOPP. zawiadamiamy, że zapisać się można w następujących księgarniach: Księgarnia B-ci Bażańskich, Gdańska 17; Księgarnia M. Gieryna, plac Teatralny 6; Księgarnia I. Idzikowskiego, Gdańska 23; skład art. piśmiennych Hoffmanna, ul. Gdańska. Zarazem wyjaśniamy, że członkowie LOPP. korzystają ze zniżonych opłat przy przejazdach na linjach „Lot".

Głęboka skrucha dwóch bandytów

Prezydent Rzplitej dwukrotnie odrzucił prośbę o łaskę.

Warszawa, 14. 4. (tel. wł.) Jak wiadomo w Przemyślu sąd doraźny skazał trzech osobników na karę śmierci za napad rabunkowy i zamordowanie zarządcy okolicznego folwarku.

Obrońcy odnieśli się do Pana Prezydenta z prośbą o ułaskawienie skazanych. Kancelarja cywilna Pana Prezydenta z Jego polecenia odpowiedziała odmownie co o skazanego Stracha i Dyrdaka, trzeci skazany znalazł łaskę. Gdy skazańców wyprowadzono na miejsce stracenia poczęli rozpaczliwie błagać swych obrońców, aby raz jeszcze odnieśli się do Pana Prezydenta, gdyż mają jeszcze nadzieję, że zostaną ułaskawieni.

Noc ubiegłą spędzili na żarliwej modlitwie.

Wzruszony prokurator zgodził się na to i egzekucję narazie odroczono. Obrońcy zwrócili się po raz drugi do Pana Prezydenta przedstawiając, iż Dyrdak jest winnym tylko pośredniego udziału w zbrodni, posiada za sobą nienaganne prowadzenie się, a Strach jest młodym parobkiem i okazał wielką skruchę.

Z kancelarji cywilnej nadeszła odmowna odpowiedź i wyrok został wykonany wczoraj o godz. 11 rano. Stracony został najpierw Strach, a następnie Dyrdak.

DZIAŁ SPORTOWY

CZOŁOWI DŁUGODYSTANSOWCY FIŃSCY NA ZAWODACH W BUENOS AIRES.

Helsingfors. (PAT) Dwaj czołowi długodystansowcy fińscy, Lehtinen i Isi Hollo zaproszeni zostali na zawody do Buenos Aires.

Mają się oni spotkać na paru dystansach ze znakomitością argentyńską w biegach długich, Zabalą, mistrzem maratonu olimpijskiego.

TŁOCZYŃSKI GRA W POZNANIU.

W pierwszy dzień nadchodzących świąt, 16. bm. Ignacy Tłoczyński rozegra w Poznaniu mecz pokazowy z Warmińskim.

Nazajutrz Tłoczyński bierze udział w ciekawym turnieju tennisowym, organizowanym na kortach Legji z udziałem elity naszych rakiet.

STRZELECKIE I ŁUCZNICZE ZAWODY HARCERSKIE W POZNANIU.

W dniach 18—20 bm. odbędą się w Poznaniu szóste harcerskie centralne zawody strzelecko-łucznicze, w których wezmą udział zwycięskie zespoły strzeleckie i łucznicze wszystkich chorągwi harcerek i harcerzy w liczbie 100 zawodników.

POLSKI ZAPAŚNIK WYRÓŻNIŁ SIĘ W ZURYCHU.

Zurych. (PAT) W Zurycju zakończył się turniej zapaśników zawodowych. Brał w nim udział mistrz Polski w wadze średniej, Wacław Badurski, zajmując jedno z czołowych miejsc w turnieju mimo to, iż wszyscy przeciwnicy przewyższali go wagą.

Prasa sportowa poświęciła Badurskiemu wiele pochlebnych wzmianek, podkreślając wspaniałą technikę i walkę fair.

DZIEŃ SPORTOWY B. K. S. POLONJA.

B. K. S. Polonja na otwarcie sezonu sportowego urządza w dniach 16 i 17 bm. dzień sportowy w którym przeprowadzi wszelkie gry jakie w Klubie są reprezentowane. Program imprez na oba dni świąteczne jest następujący:

Dnia 16. bm. (I. święto): godz. 15: zawody siatkówki pań Polonja — Sokół III; godz. 15: siatkówka panów Polonja — Szkoła Podchor.; godz. 15,40: zawody pięstówki senjorów; godzina 16,20: zawody koszykówki pań Polonja — Sokół III; godz. 16,20: zawody koszykówki panów Polonja — SMP. Naprzód; godz. 17: zawody szczypiorniaka Polonja — Szkoła Podchor.

Dnia 17. bm. (II. święto): godz. 14: zawody piłki nożnej przedmecz Kabel II. — Polonja II.; godz. 16. zawody piłki nożnej towarzyskie Kabel I. — Polonja I.

Wszystkie powyższe imprezy odbędą się na stadjonie miejskim przy ul. Sportowej.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 15 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 15,25: Wiadomości wojskowe. 15,35: Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Chrystus Zwycięzca". 16,00: Płyty. 16,40: „Wielkanocne wierzenia i opowieści" odczyt. 17,00: Płyty. 18,00: Rezurekcja z katedry na Wawelu. 19,15: Słuchowisko p. t. „Judasz" Tetmajera. 20,00: Koncert. 22,05: Koncert chopinowski. 22,40: Feljeton p. t. „Od Haiffy do Jeruzalem". 23,00: Audycja dla członków polskiej ekspedycji polarnej na wyspie Niedźwiedziej.

ZAGRANICA. Moskwa (Dośw.). 17,25: „Czterej despoci" opera. **Wiedeń.** 20,00: „Gondoliera" operetka. **Kopenhaga.** 22,30: Utwory Chopina w wyk. prof. Turczyńskiego. **Berlin.** 22,30: „Parsifal" opera Waguera (akt III).

NIEDZIELA, 16 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 10,05: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 15,00: Muzyka ludowa w wyk. ork. Stromberga. 16,00: Program dla młodzieży. 16,25: Płyty. 16,45: „Życzenia świąteczne dla Polonji zagranicznej" odczyt marszałka Senatu p. Wł. Raczkiewicza (Wilno). 17,00: Recital fortepianowy Bolesława Kona. 18,00: Płyty. 19,10: Feljeton. 19,25: Wesoła audycja ze Lwowa. 20,00: „Z piosenką przez Lwów". (Transm. ze Lwowa). 21,00: Koncert solistów w wyk. I. Downar-Zapolskiej (sopran), Czapliński (skrz.). (Transm. ze Lwowa). 22,15: Muzyka lekka ze Lwowa.

ZAGRANICA. Wiedeń. 11,20: Koncert symfoniczny. **Stockholm.** 14,30: Koncert symfoniczny. **Rzym.** 17,00: Koncert symfoniczny. **Monachjum.** 18,05: „Tannhäuser" opera Wagnera. **Langenberg.** 18,15: „Parsifal" opera Wagnera. **Ryga.** 18,30: „Faust" opera Gounoda. **Hilversum.** 18,40: Koncert z udziałem Stefana Frenkla. **Rzym.** 20,45: „Toreador" operetka Carryl'a i Monckton'a. **Medjolan.** 21,00: „Aida", opera Verdiego. **Londyn Regional.** 21,05: Koncert symfoniczny.

PONIEDZIAŁEK, 17 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 10,00: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 12,15: Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. poświęcony twórczości Henryka Melcera. W przerwie Stan. Niewiadomski wygł. „Wspomnienie o śp. Henryku Melcerze". 14,00: Słuchowisko pszczelnicze dla rolników. 14,20: Koncert w wyk. ork. Związku Muzyków. 14,40: Djalog konkursowy p. t. „Jak wiązać koniec z końcem w gospodarstwie podczas kryzysu". 15,05: D. c. koncertu. 16,00: Słuchowisko dla dzieci pt. „Wesoła rewja wielkanocna". 16,25: Płyty. 16,45: „Jak urządzać mały ogródek" odczyt. 17,00: Koncert solistów. 18,00: Muzyka lekka i taneczna z „Cristalu". 19,25: Słuchowisko „Edukacja Lady Fanny" p/g Jerome. 20,00: „Dolly" operetka Hugona Hirscha. W przerwie wiadomości sportowe. 22,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15: Muzyka taneczna z Adrji.

ZAGRANICA. Koenigswusterhausen. 18,00: „Parsifal" opera Wagnera (akt I). **Praga.** 19,30: „Marraine Mort" opera Karela. **Paryż.** 20,00: „Le coup d'aile" słuchowisko. **Stockholm.** 20,00: „Hrabina Marica" operetka Kalmana. **Beograd.** 20,00: Transmisja opery z Teatru Narodowego.

Gra na zwłokę nie powiodła się!

Adwokaci walczą do upadłego o życie Gorgonowej.

Świąteczna przerwa w krakowskim procesie kryminalnym.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“)

Kraków, 14. 4.

Różnica zdań między biegłymi warszawskimi i lwowskimi, a opinją biegłego prof. Olbrychta jeszcze bardziej wczoraj się pogłębiła. Druzgocącą opinję prof. Olbrychta oskarżona przyjmuje z widoczną rezygnacją.

Przewodniczący na wstępie zwrócił się do ławy obrończej z zapytaniem, czy wygotowane zostały na piśmie zarzuty, skierowane onegdaj przeciwko prof. Olbrychtowi i jego orzeczeniu. Obrońcy stwierdzają, iż dopiero za kilka godzin będą mogli sądowi złożyć swoje uwagi.

Kiedy nastąpiła śmierć Lusi Zarembianki?

Przewodniczący przystępuje więc do zadawania pytań na temat zarzutów obrony które wczoraj sformułował ustnie adw. Axer.

Przew.: Jak się ma sprawa z chłodnięciem zwłok?

Biegły: Sprawa oziębienia zwłok zalezy od wielu czynników. Oziębienie zwłok następuje zwolna. Najpierw robią się one letnie, chłodne, zimne, zimniejsze. Na zasadzie posiadanego materjału procesowego można ustalić, iż **śmierć denatki nastąpiła między godz. 12 a 12,30 w nocy.**

Przew.: A okoliczność pokarmu, znalezionego w żołądku denatki?

— Trawienie zależy od szeregu czynników, jak od pokarmu, od indywidualnej siły żołądka, od stanu psychicznego i t. d. Jeżeli o godz. 8-ej wiecz. Lusia jadła pierożki z mięsem, to na zasadzie pozostałej treści żołądka ustalam **termin zgonu również na godzinę 12—12,30.**

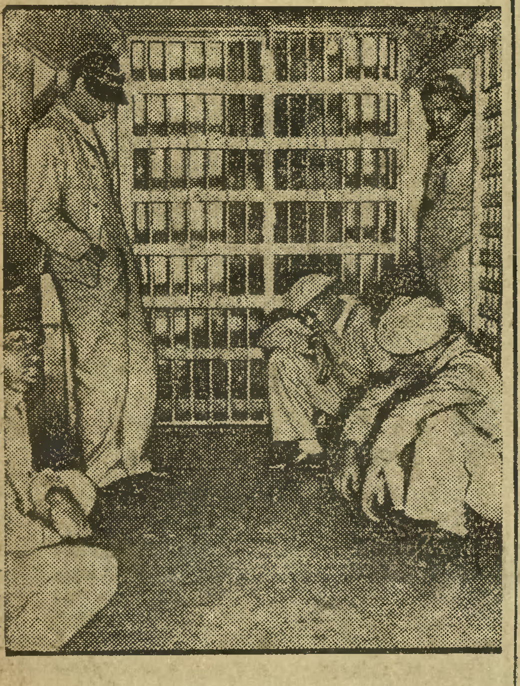
Przew.: Czy pan, wygłaszając swe orzeczenie **usiłował zasugerować sędziów przysięgłych?**

Obrona sprzeciwia się przeciwko tak postawionemu pytaniu.

Przewodniczący modyfikuje nieco swe poprzednie zapytanie.

Biegły: Zbyt poważnie traktuję przysięgę służbową, swe stanowisko naukowe i społeczne. Orzeczenie swe wydałem zgodnie ze swem sumieniem i ze swą wiedzą. Nie kieruję się żadnemi względami. Ja nie mogę obciążać swego sumienia wiedząc, iż sędziowie przysięgli wierzą mi, jako ekspertowi. **Wiem, że moja opinja jest bardzo nie na rękę obronie.**

Skazani na śmierć.



Z zapartym tchem cała Ameryka śledziła proces przeciwko 7 murzynom w Alabamie, oskarżonym o zniewolenie białej kobiety.

Czarni zostali po raz drugi skazani na śmierć chociaż główny świadek złożył korzystne dla nich zeznanie.

50.000 murzynów chce obecnie zorganizować marsz protestacyjny do Waszyngtonu.

Prof. Olbrycht rozprawia się z obrońcami Gorgonowej.

Prof. Olbrycht stwierdza dalej, iż gdy otrzymał dowody rzeczowe do badań, ustalił, iż szereg przedmiotów było zapleśnionych i zbutwiałych. Na futrze Gorgonowej znalazł on zielone pasma pleśni. Również dżagan był pokryty grubą warstwą rdzy starej i świeżej.

W ten sposób prof. Olbrycht załatwia się kolejno z pozostałymi zarzutami obrony, stwierdzając ich **bezpodstawność.**

— Takich zarzutów może mi obrona postawić ze sto, bo **tylu może być autorów prac naukowych, którzy wypowiadają się w sprawach kryminologicznych. Ale zarzuty takie stawiać można nie tu, a w Kołomyji, gdzie na ławie przysięgłych zasiadają huculi (?!). Tam można tego rodzaju stawianiem zarzutów wywołać wrażenie...**

W tem miejscu obrona już poraz trzeci protestuje przeciwko sposobowi wyrażania się biegłego.

Przew.: Najszlachetniejby było, aby pan przestał obrażać. Tutaj mogliby się czuć również obrażeni i panowie obrońcy.

Gdy przewodniczący zapytuje się następnie, czy prof. Olbrycht zna autorów dzieł naukowych, którzyby byli przychylnie usposobieni dla oskarżonej w podobnych okolicznościach — pada odpowiedź: **nie znam takich autorów, którzyby byli w bliższych stosunkach z oskarżoną.**

Przewodniczący raz jeszcze upomina biegłego, aby nie używał podobnej formy w swych odpowiedziach. Obrońcy proszą o zaprotokułowanie tej i podobnych odpowiedzi.

Śladów krwi nie mogło być...

Przew.: Czy są autorzy, którzy dają przychylne orzeczenia dla oskarżonej?

— Tacy mi są nieznani.

Przew.: A czy z całą stanowczością stwierdza pan, że **okaleczenia na organach płciowych zadane były po śmierci?**

— Przecież pod tym względem niema wątpliwości. Tak samo mówi dr. Dadlez i tak samo dr. Piro.

Przew.: A to, że sprawca musiał czekać na konanie denatki?

— Śmierć mogła nastąpić bardzo rychło, ale znam wypadki, że nawet przy cięższych obrażeniach śmierć tak szybko nie następuje. **Śmierć rychlej mogła nastąpić przez zatkanie poduszką dróg oddechowych.**

Następnie biegły wypowiada się co do krwi na dżaganie. Jest on innego zdania i twierdzi, że po długiem leżeniu dżagana w wodzie **śladów krwi mogło nie być.**

Przeciwko przyjęciu zasady, że narzędzie zbrodni było silnie powalane krwią przemawiają fakty, że **nigdzie kropel krwi na podłodze w willi nie znaleziono.**

Przew.: A jak się pan ustosunkował do doświadczeń dr. Dadleza z narzędziami, powalanemi krwią?

— To są ważne doświadczenia z punktu naukowego i może w przyszłości znajdą zastosowanie, ale nie prędko. Sam dr. Dadlez nie jest pewien swoich doświadczeń... Nie zostały one dotąd przez nikogo skontrolowane i ogłoszone. W zastosowaniu do medycyny, gdzie chodzi o dobro ludzkie nie zyskały one jeszcze obywatelstwa.

Adwokat Axer skazany na 300 złotych grzywny.

Zkolei zeznawali biegli z Warszawy: inżynier chemji **Szymczak i dr. Lewandowski,** którzy przedstawili metody badania krwi na dowodach rzeczowych i wyniki tych badań. Następnie zarządzono przerwę, poczem przewodniczący dr. Jendl ogłosił uchwałę trybunału, skazującą **dr. Axera** na karę 300 zł za skierowane pod adresem rzeczoznawcy **dr. Olbrychta** zarzuty subjektywizmu. Przeciwko tej uchwale wypowiedział się **dr. Woźniakowski, mecenas Ettinger i dr. Axer, który postawił wniosek o odroczenie rozprawy i przekazanie innej kadencji sędziów przysięgłych,** motywując to tem, że przewodniczący w uchwale trybunału już zgóry ocenił dowody opinji biegłych. Takie stanowisko trybunału wpływa na przekonanie władzy przysięgłych. Jak jedno tak i drugie jest **proceduralnie niedopuszczalne.**

Niema podstaw do odroczenia rozprawy.

Przeciwko odroczeniu rozprawy kategorycznie wystąpił **prokurator Przybylski,** któremu odpowiedział **adwokat Ettinger.** Po naradzie trybunał postanowił wniosek obrony odrzucić, ponieważ **niema żadnych podstaw do odroczenia rozprawy.** W stylizacji uchwały trybunału niema nic o odrzuceniu zgóry dowodów biegłych przez trybunał. Oświadczenie to wywołało dłuższy opór proceduralny między obroną, oskarżoną i trybunałem. Obrona przeciwstawia się przesłuchiwaniu **dr. Olbrychta** na okoliczność badania krwi, twierdząc, że ta sprawa należy do chemików i prosząc o odroczenie rozprawy do chwili przybycia **dr. Hirszfelda z Warszawy,** specjalisty w tej dziedzinie nauki. Prokurator stwierdza, że dr. **dr. Olbrycht jest również chemikiem i specjalistą.**

Dalszy ciąg procesu po świętach.

Po porozumieniu obrony i oskarżycieli zrezygnowano z dalszego przetrzymywania biegłych ze Lwowa i Warszawy, poczem **przewodniczący odroczył rozprawę do wtorku po świętach, wyznaczając początek na godzinę 10 rano.**

— **Wielką zabawę wiosenną** urządza orkiestra tramwajarzy przy Ch. Z. Z. w drugie święto wielkanocne w sali Strzelnicy przy ulicy Toruńskiej. Przygrywać będą dwie doborowe orkiestry. Moc niespodzianek.

— **Z życia Zw. Podoficerów Rezerwy.** Zakończenie strzelania z wiatrówek nastąpiło w ub. sobotę w lokalu „Pod Lwem“. I nagrodę zdobył p. Wrzeszcz, II p. Rydzyński, III p. Patalas, IV starosta Geisler, V p. Ziemski. W dniu 9 bm. odbyło się strzelanie ostre o odznakę strzelecką przy udziale 70 członków. W dniu 3 maja urządza się marsz sztafetowy w pełnym rynsztunku bojowym z Bydgoszczy do Torunia.

Bernardyni w Bydgoszczy

Ks. Kamil Kantak, autor wielu prac naukowych z dziedziny historji zakonów w Polsce, przebywający od kilku lat w seminarjum duchownem w Pińsku, wydał 1933 r. pierwszy tom nowego dzieła p. t. „Bernardyni polscy“. Pierwszy tom (stron 324) obejmuje okres dziejów od 1453 do 1572 r. i podaje szczegóły z historji konwentu O. O. Bernardynów w Bydgoszczy.

Konwent Ojców Bernardynów w Bydgoszczy powstał w roku 1480. Był on fundacją królewską. Do dobrodziejów klasztoru należał prymas Zbigniew Oleśnicki. Bernardyni polscy byli zwolennikami polityki królewskiej, kiedy duchowieństwo świeckie uprawiało politykę papieską. Kapituła gnieźnieńska żywiła niechęć do Bernardynów, natomiast szlachta obdarzała ich zaufaniem, oddając im nawet swoje skarby na przechowanie. (Bernardyni mieli skarbce względnie zakrystje murowane).

Zaufanym krakowskich fundatorów konwentu bydgoskiego był **Michał Bal,** sławny z wymowy, który poprzednio był przełożonym zakonu w Pradze Czeskiej. Bracia zakonni w Bydgoszczy sami pracowali przy budowie zabudowań klasztornych i kościoła. Robili cegły i przygotowywali wapno, przywozili kamienie, karczowali krzaki. Wysilał się nietylko laik Błażej Litwin z cieślą laikem Urbanem, ale nawet sam **gwardjan Sebastjan z Paczyny.** Reguła nie pozwalała Bernardynom mieć ani bydła, ani służby, jednak konie do wyjazdu trzymano. Najrozleglejszą część posiadłości klasztornej zajmował **ogród.** Całość opasywał mur albo parkan. **Starosta Kościelecki** gniewał się bardzo na Bernardynów, że zabrali dla konwentu część **ogrodu starościńskiego nad Brdą.** Ogród ten otaczali Bernardyni wielką pieczołowitością. Szczątki tego ogrodu można oglądać przy ulicy Babia Wieś. Należy do szkoły rolniczej.

Najważniejszą część konwentu stanowił oczywiście **kościół.** Dzisiejszy kościół pobernardyński (garnizonowy) pochodzi z połowy XVI. stulecia. Zbudowano go po pożarze roku 1545. Kościół, jak wszystkie kościoły bernardyńskie, jest niewielki i nie da się porównać z kościołami innych zakonów. Wielką wagę kładziono na **zakrystję.** Była stosunkowo obszerna i stanowiła przejście od kościoła do klasztoru. Organów w kościele nie miano i pierwotnie nie wolno było ich budować. Kościół bydgoski wymalował zakonnik **Franciszek z Sieradza.** Stalle wykonał laik **Sylwester.** Jan Komorowski, kronikarz Bernardynów polskich, którego cytuje ks. Kantak, uskarża się, że w Bydgoszczy stawiano **„budowle zbyteczne“** (luksusowe?) nie licujące z ubóstwem zakonnym. Zakon nie posiadał żadnego majątku i stałych dochodów. Zakonnicy utrzymywali się z jałmużny. Konwent bydgoski miał prawo wysyłania kwestarzy do Prus Królewskich. Do każdego miasteczka, do każdego dworu szlacheckiego i chaty chłopskiej docierał **kwestarz bernardyński.** Do kościoła bernardyńskiego częste kazania i gorliwe spowiadanie ściągały liczne zastępy wiernych. Zakonnicy wiernie służyli królowi i krajowi. Gdy nakazano im ogłoszenie jubileuszu i zbieranie ofiar na budowę bazyliki św. Piotra w Rzymie, Bernardyni polscy postawili za warunek, żeby $^2/_3$ jałmużny szło na potrzeby kraju, na obronę od Tatarów i nie wcześniej zaczęli zbierać **„świętopietrze“**, aż kurja rzymska (1509) warunek ten przyjęła.

W połowie XVI stulecia konwent bydgoski utrzymywał **przyjaźne stosunki z konwentem gdańskim.** Gwardjan Teofil z Gdańska przysłał gwardjanowi Bartłomiejowi do Bydgoszczy kilka beczek piwa, ten zaś użyczył Gdańszczanom swojego zegarmistrza.

Do najznaczniejszych Bernardynów należeli: **Eustachy z Łekna,** kaznodzieja bydgoski, po którym zachowało się kilka książek; **Stanisław z Słap,** spowiednik polski podczas jubileuszu w Rzymie (1475), który zmarł 1506 w Bydgoszczy; **Michał Bal,** pochodzący z możnej rodziny z Małopolski (z Sanoka). Król używał Bala do poselstw. Bal miał zatarg z biskupem poznańskim Górką, który rzucił nawet **interdykt** (klątwę kościelną) **na miasto Bydgoszcz.** Bal zabronił stosować ten interdykt, powołując się na przywileje zakonne. Bal ostatnie lata życia swego spędził w Krakowie, gdzie zmarł 1496 r.

Klasztorów bernardyńskich w Polsce i na Litwie istniało 25. Kraków był stołecznym konwentem prowincji polskiej. Przełożeni poszczególnych konwentów i klasztorów zmieniali się co trzy lata. Ideałem przełożonego był **Gabrjel Luśnia z Bydgoszczy,** kustosz poznański. Luśnia stał na czele delegacji polskiej wysłanej 1570 r. na konwent generalny do Włoch; zmarł w powrotnej drodze do Polski — w Wenecji. Bernardyni pochodzili przeważnie z kół mieszczańskich. Nowicjuszy przyjmował i kształcił każdy klasztor zakonny. Zwykle do nowicjatu wstępowali kilkonastoletni chłopcy, ukończywszy szkołę parafjalną. **W zakonie zabronione były pieniądze i inne kosztowności!** Stałych zapisów nie wolno było przyjmować. Surowo zabroniono Bernardynom zbliżać się do kobiet.

W kościele farnym w Bydgoszczy zachował się **antyfonarz** (śpiewnik), który należał do zasobów konwentu bernardyńskiego. Opieka nad **książnicą** należała do kaznodziei. Pierwszym i największym kaznodzieją bernardyńskim był **św. Jan Kapistran.** „Równego jemu kaznodziei Polska nie oglądała poprzednio i dopiero Piotr Skarga w wiek potem miał przemówić z podobną mocą słowa“ — zaznacza ks. Kantak. Kazania w rękopisie przechowały się po **Jakóbie z Śremu,** który 1542—1545 był kaznodzieją w Bydgoszczy.

Zaufanie pospólstwa do brunatnych mnichów, chodzących boso, w trepkach, rosło coraz bardziej. Działalność Bernardynów w okresie reformacji objawia się na wszelkich polach życia religijnego. Kwestarze bydgoscy docierali aż do Gdańska, ale tam ich przyjmowano z szyderstwem. W walce z „nowowiercami“ — jak ks. Kantak nazywa protestantów — odznaczył się zakonnik Florjan z Piaseczna, kaznodzieja bydgoski. Gwardjan Feliks z Kościana pozostawił konwentowi bydgoskiemu różne książki.

Przy sposobności zgorzenia klasztoru bydgoskiego 1545, kronikarz zapisał: „luterskiej nauki zwolennicy radowali się, a katolicy wraz z braćmi smucili się niemało“.

Cokolwiek bądź należy podkreślić, że Bernardyni nie spotykali się z taką nienawiścią jak Jezuici.

Kopiarz przywilejów i ustaw zakonnych sporządził ojciec **Bartłomiej z Bydgoszczy** na 232 kartach folio drobnem pismem. Umieścił w nim także Kwiatki św. Franciszka. Cenny jest również zbiór dzieł prawniczych **Teofila z Bydgoszczy;** praktyczne względy skierowały bowiem Bernardynów ku znajomości prawa. Niezawodnie tak samo praktycznym pobudkom należy przypisać **„Słownik łacińsko-polski“**, opracowany przez Bartłomieja z Bydgoszczy w r. 1533. Słownik ten z bibljoteki Bernardynów bydgoskich powędrował do gimnazjum humanistycznego, a stąd do bibljoteki uniwersytetu poznańskiego. (Wydał go Erzepki).

W Bydgoszczy pracował również **Paweł z Wągrówca,** bakałarz sztuk, który przekazał potomności „wiersze błogosławionego Władysława z Gielniowa“. Wogóle niewielki klasztor bydgoski w pierwszej połowie wieku XVI-go odznaczał się dość żywym ruchem umysłowym.

Najnowsze dzieło ks. Kantaka powinno znaleźć się w każdym księgozbiorze. Ma ono wartość podobną jak wielkie dzieło ks. Załęskiego o Jezuitach. Świat naukowy z utęsknieniem oczekuje następnego II. tomu „Bernardynów polskich“ oraz zapowiedzianej historji Franciszkanów polskich w opracowaniu ks. Kantaka.

Stanisław Nowakowski.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Władze związku sędziów.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.). Na czele nowego zarządu głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów stanął prezes sądu najwyższego p. Supiński, wiceprezesami zostali pp.: prokurator sądu apelacyjnego K. Rudnicki i sędzia sądu najwyższego p. Fleszyński oraz sędzia Janicki z Wilna.

O tańsze budownictwo.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.). W wykonaniu zleceń komitetu ekonomicznego Rady Ministrów wydało min. Spraw Wewn. okólnik do wszystkich wojewodów o przeprowadzenie akcji potanienia zasadniczych kosztów w budownictwie.

Wojewodowie zwrócić mają uwagę na obniżenie opłat, pobieranych przez inspekcje budowlane magistratów za sporządzanie planów, kosztorysów, materjałów, używanych przy urządzaniu ulic, nawierzchni asfaltowych itd.

Wzmocnić nadzór nad przemysłem.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.). Unja pracowników umysłowych wystąpiła do ministerstwa Opieki Społecznej o wzmocnienie nadzoru nad przedsiębiorstwami przemysłowemi i handlowemi, wskazując, że przy obecnej sytuacji gospodarczej coraz częściej naruszane są są przepisy o warunkach pracy.

Unja domaga się ustanowienia przewidzianej ustawą instytucji asystentów inspektorów pracy, gdyż inspektorzy pracy nie mogą podołać swym zadaniom.

Tajemnicza dama

w sąsiedztwie poselstwa niemieckiego.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.) W domu, sąsiadującym z poselstwem niemieckiem **przy ul. Pięknej w Warszawie aresztowana została** w niezwykłych okolicznościach jakaś tajemnicza dama. W domu tym wynajęła kawalerski pokój jakaś dystyngowana młoda pani. Gdy dozorca chciał ją zameldować wytłumaczyła się, iż w poprzedniem miejscu zamieszkania jeszcze się nie wymeldowała.

Już rano zjawiła się policja, która dokonała skrupulatnej rewizji w mieszkaniu lokatorki i na strychu, gdzie miała złożone niektóre swoje rzeczy. Po dokonanej rewizji tajemniczą damę osadzono w areszcie śledczym.

Posterunkowy zastrzelił napastnika

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.) Z Sosnowca donoszą o zastrzeleniu przez posterunkowego niej. Pałacha. Zmarły oskarżony był o to, iż w czasie bójki śmiertelnie poranił swego przeciwnika. Gdy posterunkowy spotkał na ulicy Pałacha i chciał go aresztować, ten sięgnął po broń. Jednak policjant znacznie szybciej zorjentował się i celnym strzałem położył go trupem na miejscu.

Pogrzeb ś. p. ministra Boernera odbędzie się jutro.

Warszawa, 14. 4. (tel. wł.) Pogrzeb ministra poczty ś. p. płk. Boernera odbędzie się w sobotę dnia 15 bm. o godz. 12-ej. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach odbędzie się z ewangelickiego kościoła św. Trójcy przy ul. Królewskiej. Na ręce wdowy nadeszły liczne depesze kondolencyjne, m. i. pismo odręczne od Pana Prezydenta. Z gmachu sejmowego powiewają dwie duże czarne chorągwie. Żałobną dekorację zauważyliśmy również na gmachu ministerstwa i dyrekcji pocztowej. Na pogrzeb ministra zapowiedziały swój przyjazd liczne delegacje pocztowców z całego kraju ze sztandarami. W pogrzebie wezmą również liczny udział legjoniści. Sfery oficjalne, rządowe wezmą liczny udział w tej żałobnej uroczystości. Zmarłemu oddane będą honory wojskowe, jako b. pułkownikowi.

Złodziejska wizyta u członka ambasady hiszpańskiej.

Warszawa, 14. 4. (tel. wł.) Attaché przy ambasadzie hiszpańskiej w Warszawie został wczoraj okradziony. Do mieszkania jego włamali się złodzieje, którzy zrabowali mu niektóre wartościowe przedmioty. Poszkodowany oblicza stratę na 2,000 zł.

Silne oddziały sowieckie na granicy mandżurskiej.

Kawalerja japońska zajęła stacje graniczne.
Napady band mandżurskich.

Tokio, 14. 4. (PAT.) **Władze państwa Mandżuko wstrzymały połączenie pomiędzy zachodnią odnogą kolei wschodnio-chińskiej z linją syberyjską celem powstrzymania ewakuacji materjału kolejowego na terytorjum sowieckie. Zarządzenie to nie wpłynie ujemnie na bieg pociągów międzynarodowych.**

Londyn, 14. 4. Wedle ostatnich wiadomości nadchodzących z Moskwy, konflikt sowiecko-mandżurski coraz bardziej się zaostrza. Prawie codziennie wydarzają się napady band mandżurskich na pociągi kolei wschodnio-chińskiej. Władze sowieckie zarzucają władzom mandżurskim, że nietylko rozmyślnie tolerują tego rodzaju akty teroru, lecz bardzo często same nawet inspirują gwałty wobec podróżnych rosyjskich.

Obecnie mandżurskie władze kolejowe przystąpiły do przeprowadzenia radykalnej czystki wśród personelu urzędniczego przez usunięcie wszystkich funkcjonarjuszów rosyjskich. Wszelkie protesty rządu sowieckiego nie odniosły dotychczas żadnego skutku, wobec czego w moskiewskich kołach politycznych coraz głośniej mówi się o zbrojnej interwencji Sowietów na terenie mandżurskim.

Jak słychać, dowództwo czerwonej armji skoncentrowało już na granicy sowiecko-mandżurskiej silne oddziały wojskowe.

Morderca wśród nas!..

Ponure oskarżenie z poza krat więziennych.

(kj.) Wczorajsze rewelacje „Dziennika Bydgoskiego" w sprawie tajemniczego mordu, dokonanego pod osłoną ciemnej nocy listopadowej 1929 roku na osobie młodego szofera taksówki nr. 52 z Bydgoszczy, **ś. p. Leona Dzionka**

zelektryzowały całe miasto.

Z ust do ust podawano sobie sensacyjne szczegóły potwornej zbrodni, które wyczerpująco omówił wczorajszy „Dziennik Bydgoski".

Oczywiście największe poruszenie wywołała nasza końcowa wiadomość o ponurem oskarżeniu z za krat więziennych, które obecnie, po przeszło trzech latach, ujawnić ma

nazwisko skrytobójczego mordercy

i zaprowadzić zbrodniarza na stopnie szubienicy.

Szoferzy bydgoscy, którzy do dzisiejszego dnia nie mogą pogodzić się z myślą, że morderca ich ogólnie lubianego kolegi i towarzysza uniknąć ma karzącej ręki sprawiedliwości, snują na rzecz owego tajemniczego listu najprzeróżniejsze domysły. W rozmowach między sobą wymieniają szoferzy szereg nazwisk, szukając między niemi domniemanego mordercy. Oczywiście są to tylko domysły, gdyż ze względu na toczące się śledztwo Urząd Prokuratorski trzyma szczegóły dochodzeń

w ścisłej tajemnicy.

Wczoraj pod wieczór rozeszła się wśród szoferów pogłoska, że **morderca ś. p. Leona Dzionka został w godzinach popołudniowych aresztowany.**

Ile w tej pogłosce jednak jest prawdy trudno stwierdzić. Władze policyjne i prokuratorskie narazie odmawiają udzielania prasie jakichkolwiek wyjaśnień i informacyj. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak czekać cierpliwie. Może już tylko dzień albo dwa, a może tylko godziny dzielą nas od ostatecznego rozwiązania męczącej nasze umysły zagadki kryminalnej.

Z życia towarzystw.

Baczność, reemigranci-optanci. Zebranie Koła Bydgoszcz 23. bm. o godz. 14 w sali p. Mellera, plac Piastowski.

Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Walne zebranie w czwartek, 27. bm. o godz. 20 w Muzeum Miejskiem.

Koło śpiewu im. I. Paderewskiego urządza zabawę 17. bm. w drugie święto wielkanocne w sali p. Wicherta „Stara Bydgoszcz".

„Dzwon" śpiewa w pierwsze święto podczas mszy św. o godz. 12 w Farze. W drugie święto wieczorek towarzyski w dolnej sali Resursy Kupieckiej. Goście mile widziani.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne 19. bm. o g. 20 w sali hotelu Lengninga. Wykład p. prof. Hanusiaka o towaroznawstwie. Goście mile widziani.

„Lutnia" Bydgoszcz urządza na dużej sali Resursy Kupieckiej w drugie święto wielkanocne swoje tradycyjne „jajko wielkanocne" od godz. 17 do 19 dla swych członków. Po obchodzie zaprasza się serdecznie wszystkich sympatyków na pierwszą zabawę wiosenną. Moc urozmaiceń. Początek o godz. 19.

K. S. „Iron". Dziś w piątek schadzka informacyjna w lokalu „Złoty Róg" przy ul. Chełmińskiej. Komplet I i II druż. konieczny.

Oddział kolarzy Sokół V. Wycieczka do Koronowa w drugie święto. Zbiórka przy kolejce powiatowej na Okolu o godz. 9. Miłośnicy i sympatycy sportu kolarskiego mile widziani.

K. S. „Astorja". Schadzka wszystkich członków dziś o godz. 20 w świetlicy, ul. Jagiellońska 15.

Stowarzyszenie Dzieci Marji. Zebranie nadzwyczajne w drugie święto o godz. 16 w kaplicy św. Florjana, potem w auli.

Ceny podawane Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz dnia 13. 4. 1933 roku.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł
Pszenica	34,50—36,00
Żyto	16,60—17,10
Jęczmień przemiałowy	13,00—13,75
Groch Viktorja	20,00—24,00
Owies pastewny	11,00—11,50
Otręby pszenne	9,50—11,00
Otręby żytnie	9,00— 9,25

Ogólne usposobienie spokojne.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 13. 4. 1933 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Towar	Cena
Żyto	17,75— 18,00
Pszenica	35,00— 36,00
Jęczmień 681—691 g/l	14,25— 15,00
Jęczmień 643—662 g/l	13,75— 14,25
Owies	11,50— 12,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	27,50— 28,50
Mąka pszenna 65% wł. worki	54,00— 56,00
Otręby żytnie	8,25— 9,00
Otręby pszenne	9,00— 10,00
Otręby pszenne (grube)	10.25— 11,25
Gorczyca	42,00— 48,00
Wyka latowa	12,50— 13,50
Peluszka	12,00— 13,00
Groch Victorja	21,00— 23,00
Groch Folgera	35,00— 40,00
Łubin niebieski	7,00— 8,00
Łubin żółty	8.50— 9,50
Seradela	11,00— 12,00
Ziemniaki jadalne	1,90— 2,00
Ziemniaki fabr. za kilo %	11

Ogólne usposobienie spokojne.

STUDJU..



Żona kieszonkowca: — Co ciebie „Mody" interesują?

— Studjuję, jak przy nowej modzie umieszczone będą kieszenie.

ZBYT WIELE, BY BYŁO NOSNE.

Krupka miał imieniny.

— No i jakże tam było — pyta przyjaciel — uczczono cię przynajmniej należycie?

— Jeszcze jak! Żona ofiarowała mi tyle, że nie mogłem tego naraz wziąć!

— Niemożliwe! I co tam było wszystko?

— Dwa krawaty.

Program imprez turystycznych

organizowanych przez Polskie Tow. Krajoznawcze oddział w Bydgoszczy.

MAJ: Trzydniowa wycieczka do Częstochowy, autobusem. Niedzielne i świąteczne wycieczki do Chełmna, Świecia i innych miejscowości.

CZERWIEC: Pięciodniowa wycieczka do Warszawy parostatkiem Żeglugi „Vistula"; po drodze zwiedzenie Płocka i innych miejscowości położonych nad Wisłą. Wycieczka pięciodniowa parostatkiem do Gdyni i na Hel. Obie te wycieczki będą popularne pod hasłem: Poznajcie i ukochajcie polskie szlaki wodne! Jednodniowe wycieczki do Ciechocinka.

LIPIEC: Wycieczka autobusem szlakiem Wielkiej Wycieczki 1932 r. (1800 klm.) Częstochowa, Kraków, Ojców, Pieskowa Skała, Wieliczka, Pieniny (Czorsztyn) Czechy, Szczawnica, Rabka, Zakopane, (1 dzień w Czechach) i jednodniowe wycieczki w okolicę Bydgoszczy.

SIERPIEŃ: Wycieczka po słońce i owoce na południe Polski: Warszawy, Lublin, Jaremcze, Worochta, Zaleszczyki, 15 dni. Cały szereg wycieczek do Ciechocinka.

Oprócz wyżej podanych wycieczek P. T. K. ma w projekcie organizację popularnych wycieczek o minimalnym koszcie a dużej atrakcji, jak to: bridge, dancing i sport, urządzane powiatową kolejką do pięknych a mało znanych szerszemu ogółowi jezior Byszewskich, wspaniałe warunki dla kajakarzy w lecie a narciarzy w zimie. (Przewóz kajaków dla członków P. T. K. bezpłatny). Romantyczne wycieczki luksusowemi statkami żeglugi „Vistula" (bridge, dancing) do Torunia i Świecia.

O wszystkich imprezach doniesie zawczasu prasa oraz afisze. Dla umożliwienia większych imprez turystycznych, popularnych, musi brać w nich udział jak największa ilość osób. Organizacje, nie posiadające doświadczenia i wprawy, nie powinny podjąć się wycieczek. Tow. Krajoznawcze (ul. Libelta 5, tel. 22-56) ma specjalną sekcję wycieczkową, której zadaniem jest udzielanie informacyj i organizowanie wszelkich wycieczek krajoznawczych. Sekcja rozporządza wszelkiemi możliwemi środkami lokomocji na dogodnych warunkach. Przeto instytucje i towarzystwa winny zwracać się do biura P. T. K. i porozumieć się co do wspólnej pracy pod hasłem jak najtańszych wycieczek.

†

Dnia 13 kwietnia br. zmarła opatrzona Sakramentami św. moja kochana żona, nasza droga matka ś. p.

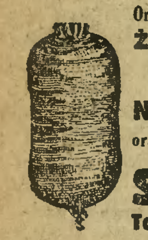
Jadwiga Konieczna

w wieku 44 lat, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w pierwsze święto 16-go bm. o godz. 4-tej z kaplicy nowego cmentarza farnego (6773

Nasiona buraków pastewnych



Oryginalne Ekendorfy uznane przez Poznańską Izbę Rolniczą.
Żółte 18 zł — **Czerwone** 21 zł za 50 kg.
Przy ilościach ponad 1.000 kg. znacznie taniej. (6746
Nasiona marchwi, pastewnej brukwi oraz wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe przy cenach hurtowych
S. TOMASZEWSKI
Toruń, Chełmińska 10, tel. 326, skrytka poczt. 3.

Zakład optyczny Oskar Meyer

właśc. Jasieńska i Zeller
założ. 1899 ulica Gdańska nr. 21 telef. 13-89
Sumienne wykonanie wszystkich okularów.
Fachowa i rzetelna obsługa. (6847

Klepsydry

wykonuje
szybko i tanio
Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Kasyno Obywatelskie
Śniadeckich 32, wydaje
smaczne obiady po 60 gr.

Motocykl
Harley-Davidson z przyczepką sportową, prawie nowy z powodu kupna samochodu bardzo korzystnie na obcy rachunek sprzeda (6846
Autoarma
Zduny 6, tel. 1824.

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

Centrala Optyczna ul. Gdańska 9

właśc. St. Zakaszewski optyk - mechanik
Wszelkie artykuły optyczne w najlepszej jakości
Specjalność: modne oprawy okularowe i binoklowe indywidualnie dostosow. do każdej twarzy
23029
Fachowa, solidna obsługa. — Ceny kryzysowe.

STOCZNIA GDAŃSKA

BUDUJE

URZĄDZENIA CHŁODNICZE

DLA
HAL TARGOWYCH I RYBNYCH, RZEŹNI
BROWARÓW, MLECZARNI
FABRYK CZEKOLADY
HOTELI, RESTAURACJI, CUKIERNI
ZAKŁADÓW RZEŹNICKICH, MASARŃ
4524 SZPITALI, PENSJONATÓW

AUTOMATY CHŁODNICZE „GLACIA"
ODPOWIEDNIE DLA MAŁYCH I ŚREDNICH ZAKŁADÓW
CENTRALA: GDAŃSK, WERFTGASSE 4
TEL. 23441-47. ADR. TEL.: STOCZNIA GDAŃSKA

Abonujcie „Dziennik Bydgoski"!

Zakład Przyrodoleczniczy

D-ra Tarnawskiego
w Kosowie k. Kolomyji (Młp.)
otwarty od 1 maja do 1 listopada.
Cierpienia chroniczne, przemiany materji, trawienia, nerwowe i t. p. — Wskazówki jak żyć należy.
Południe Polski. Wiosna piękna.
6584) **Ceny zniżone.**

KONKURS.

W powiatowem mieście **Żninie** wakuje zaraz posada

dyrektora rzeźni miejskiej.

Kandydat winien posiadać dyplom lekarza weterynaryjnego oraz obywatelstwo polskie.

Uposażenie według grupy X. ustawy o uposażeniu urzędników państwowych.

Oferty wraz z życiorysem oraz uwierzytelnionemi odpisami świadectw należy przesłać do dnia 25-go kwietnia 1933 r. do Magistratu w Żninie.

Żnin, dnia 6-go kwietnia 1933 r.

MAGISTRAT
6796) **Ratajski** — burmistrz.

Dzierżawa 500 mórg

w powiecie toruńskim **do odstąpienia na 1. 7. 1933 r.** Potrzeba gotówki 30 tys. zł. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod **„8888"**. (6554

Jeszcze dziś

należy oddać **drobne ogłoszenie** do **niedzielnego** numeru **„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"** który ukazuje się w **zwiększonym** nakładzie.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Legary
suche deski podłogowe heblowane i szpuntowane w każdej grubości, listwy podłogowe i na futryny z dostawą oddaje korzystnie Tartak Marjański, Edmund Machnikowski, ulica Toruńska 93 — 99, tel. 792. (6829

Fotograficzne
aparaty, błony, klisze, papiery i wszelkie przybory. Prace amatorskie. St Zakaszewski, ul. Gdańska 9. (3827

Topolowe (6550
dębowe, jesionowe, olszowe, bukowe, brzozowe i inne dykty, deski i blochy suche i tanio oddaje Suligowski, Chodkiewicza 22.

Najtaniej
kupisz najmodniejszą torebkę damską, ładną parasolkę i wszelkie artykuły podróżne w nowo otworzonym sklepie, ulica Mostowa 5, Bielińska. (6793

Kapelusze
damskie „Zjednoczonych Fabryk kapeluszy Kraków—Wiedeń". Wielki wybór — niskie ceny. Dom Kapeluszy, Batorego 3. (6788

Dymka
cebula do sadzenia, drobna po cenach hurtowych. S. Tomaszewski, Toruń, ul. Chełmińska 10, telefon 326. (6749

Kolejarzom
kredyt, płaszcze, obuwie, ubrania, towary krótkie. Warszawska 1. 3892

Wózki
dziecięce, najnowsze modele. Fabryka wózków dziecięcych, 3-go Maja 12. Ceny fabryczne. (3815

Na post (6794
żywe karpie, szczupaki, liny, karasie tanio poleca Gąszczak, Dworcowa 71, tel. 775.

Siatki (6387
druciane poleca Fabryka Siatek Drucianych Stefan Ostrowski, Mazowiecka 26.

Eau de Cologne
już od 75 gr. butelka poleca Drogerja Minerwa, Gdańska 17. (6797

Płaszcze
damskie, męskie i obuwie tanio. Jan Heidner, ul. Dworcowa 7. (3938

Wózki (6783
dziecięce najnowsze fasony najtaniej. Długa 5.

Wózki (3945
dziecięce najtaniej. Dworcowa 25, mieszkanie 5.

SPRZEDAŻE

Dom
w śródmieściu Bydgoszczy sprzedam. Czynsz roczny 18.000, cena 120.000, wpłata 60.000, wskaże Dzien. Bydg. (3944

Dom
z ogrodem w Chojnicach przynoszący przeszło 1.000 zł. rocznie zaraz sprzedam cena podług ugody. Zgł. Kałużny, agentura Chojnice. (6470

Skład
kolonialny i restauracja, wyszynkiem piwa, niewykluczone otrzymanie pełnego wyszynku wraz z 4 pokojowem mieszkaniem do objęcia zaraz w Tczewie Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Tczew". (6799

Pianino
krzyżowe tanio sprzedam. Gdańska 36, podwórze prawo, part. lewo. (3868

Ford
nowoczesna limuzyna na specjalnych balonach okazyjnie na sprzedarz. Adr. wskaże Dzien. (6723

Kuchnia
westfalska, wylęgniarka, lodówka i meble na sprzedaż. Podwale 3. (6795

Skrzypce (6774
sprzedam. Wesoła 16—1.

„Ford"
limuzyna. Chrobrego 20 — 4. (6778

Rower
damski tanio. Warszawskc 6—5. (3940

Maszynę
Singera, kuchnię tanio sprzedam. Grunwaldzka 70 skład. (3927

Wózek
dziecięcy modny sprzedam. Marszałka Focha 24, podwórze 6. (3941

Kasjerka
ekspedjentka do samodzielnego prowadzenia biura i składu nowej elektrowni na Kujawach z gwarancją gotówkową około 2 tysiące złotych, które zostaną odpowiednio zabezpieczone, zaraz poszukiwana. Zgłoszenia również sił męskich, osobiste lub listowne z życiorysem, fotografją i podaniem wymagań przy wolnem mieszkaniu i utrzymaniu uprasza firma J. Świetlik, Zakłady elektrotechniczne Bydgoszcz, Gdańska 27. Rok założenia 1901. (3935

Miljony osób

czytają codziennie
ogłoszenia pomieszczane
w dziennikach i czasopismach.

Wózik
dziecięcy sprzedam. Jasna 7, mieszk. 7. (6786

Najnowsze
radio 4 lampkowe sprzedam tanio. Prądy 60. (6779

KUPNA

Kupię
motocykl 350—500 ccm. nowszy model. Oferty z podaniem marki i ceny do Dzien. Bydg. pod „H. W." 6708

POSADY WOLNE

Początkująca
biuralistka z znajomością polskiej stenografji potrzebna. Wnioski z własnoręcznie pisanym życiorysem do filji Dz. Bydg. pod „Zaraz". (6782

Panienka
do bufetu i pomocy gospodarstwa domowego zaraz potrzebna. Zgłoszenia filja pod „Panienka". (3928

Pomocnik
fryzjerski na stałą wypomóżkę. Gdańska 110. (3930

Ucznia
poszukuje Bronisław Roze, mistrz krawiecki, Bydgoszcz, Śląska 34. (6787

Służąca
samodzielna kucharka potrzebna. Sienkiewicza 23, mieszk. 1. (3929

Bufetowe (6770
trzy rutynowane, umiejące obchodzić się z aparatem „Express", poszukiwane natychmiast. Zgłoszenia z odpisami świadectw, fotografja warunek. Restauracja Dworcowa, Tczew.

MIESZKANIA SZUKA

2 pokojowe
mieszkanie z kuchnią poszukuje. Of. pod „M. L." do filji Dz. Bydg. (6733

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie
wynajmę. Długa 5. (6784

Trzypokojowe
mieszkanie Bielawki, czynsz miesięczny, zaraz do objęcia. Emeryt, Mostowa 3. (6775

Mieszkanie
4 — 3 pokojowe obszerne wolne. Długa 68. (6798

2—3
pokojowe, kuchnia wolna. Sienkiewicza 31—2. (3942

POKOJE WOLNE

Duży
ładnie umeblowany pokój dla inteligentnego pana lub pani do wynajęcia. Sw. Trójcy 23, I. lewo. (6196

Ładnie
umeblowany pokój dla inteligentnej osoby ewtl. z używaniem kuchni zaraz do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5. (6034

Pokój
dobrze umeblowany dla 1—2 panów. Gamma 4, m. 2. (3228

Pokój
ładnie umeblowany zaraz Poznańska 27, m. 2. (6612

Pokój (6789
frontowy. Długa 40, 2.

Pokój
Kościuszki 54—7. (3939

Pokój (3943
Plac Piastowski 17, m. 7.

Pokój
Zduny 2, m. 2. (3937

2 eleganckie
umeblowane frontowe pokoje, widok plac Wolności, z windą, telefonem, dla lepszego względnie dwóch panów od 1 maja do wynajęcia. Gdańska nr. 27, m. 12. (3936

Pokój (5719
dobrze umebl. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Gdańska 62, m 3.

RÓŻNE

A. Marciniak
Długa 6 poleca po cenach konkurencyjnych artykuły radjowe, elektrotechniczne, żyrandole, lampy własnego fabrykatu. Największy wybór. (6712

Ostrzeżenie
Antoni Hankiewicz, Inowrocław, Rynek 24, nie jest animoim wspólnikiem ani instruktorem, niema prawa pobierania zaliczek za naukę jazdy samochodowej, naciąga tylko naiwnych i naraża ich na straty materjalne. Kursy Kierowców Samochodowych, Toruń, K. Cierpiałkowski. (6792

Ostrzegam
każdego żeby mej córce Jadwidze nic nie pożyczał, gdyż za żadne jej długi nie odpowiadam. Adam Kriese, Sw. Trójcy 8. (6785

Szalówki (6466
suche tanio u K. Suligowskiego, Chodkiewicza 22.

ZGUBY

Zgubiono
rękawiczkę (szare renifery) z prawej ręki, Śniadeckich, Plac Piastowski. Znalazcę uprasza się o zwrot do filji Dzien. Bydg. za wynagrodzeniem. (6777

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 25, rzemieślnik inteligentny z dobrej rodziny, posiadający kamienicę w większym mieście Pomorza, poszukuje panienki nieprzekraczającej 28 lat z majątkiem 8—10 tysięcy złotych. Zgłoszenia z fotografją do Dzien. Bydg. pod „T. 25". (6776

ZMARTWIENIE WYNALAZCY.



Wynalazca: — Jak mam to nazwać? Patentowana krawatka, czy patentowane szelki?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.